Nr 213. Kraków, 19 Września — Sobota. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1 Października 1874 r.

w Krakowie

na pół roku złr. **10** — na kwartał złr. **5** — na 2 miesiące złr. **4** — na 1 miesiąc złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku złr. **12** — na kwartał złr. **6** — na 2 miesiące złr. **5** — na 1 miesiąc złr. **2·50**.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 18 września.

W starcu, który temi dniami zeszedł ze świata, straciła nie tylko Francya, ale powiedzieć można, Europa jednego z najznakomitszych ludzi politycznych tego wieku. Lecz na ocenienie Guizota, gdyby miało być dokładne i sumienne, na jakie mąż ten zasługuje, tomy pisaćby wypadało. Piórem, słowem i czynem zapisał on swój żywot w dziejach XIX wieku. Rozbiór dzieł jego dałby poznać dopiero historyka, który dosięgał najpierwszych starożytnych wzorów. Kursa jego obejmujące rozwój całej cywilizacyi, ukazują profesora, któremu trudno postawić równego nie tylko we Francyi. Statysta i myśliciel w dziełach o rządzie i parlamentaryzmie; mówca nie zrównany, może najznakomitszy w czasach, kiedy Francya tylu mężów wymową znamienitych na trybunie posiadała, nakoniec minister, którego błędy polityczne w pamiętnikach z dziwną sumiennością skreślonych, i dla użytku swego czasu przez niego samego zostawionych szukaćby należało. Ogromne to zadanie, gdyby miało odpowiedzieć ogromowi pracy, jakie po sobie zostawił. A w pracy tej nie ustał aż do końca życia, bo jeszcze w ostatnich latach wydawał medytacye w religijnych przedmiotach, i ową historyę Francyi, którą dla swych dzieci poświęcił, a która jest rzeczywistem w swej prostocie, a zarazem gruntowności i miłości kraju arcydziełem.

Dziennik atoli zapisać winien zgon politycznego człowieka, a był nim Guizot w najobszerniejszem tego wyrazu znaczeniu. Był nim tak na katedrze za młodu, jak później w akademii i na trybunie, jak nareszcie w gabinecie z teką w ręku. Nawet wtedy, gdy się usunął w domowe zacisze, gdy pisma jego żadnego już nie wywierały na wypadki wpływu, polityka nie przestała być głównym tego znakomitego człowieka żywiołem. Był on dzieckiem rewolucyi francuskiej, ale zasady jej przepuszczał przez alembik rozumu; ztąd powstała pewna nieloiczność: wyrodził się w nim doktryneryzm, który był główną przyczyną błędów, jakie u władzy będąc popełnił, i które sprawiły jego upadek. Rozum nie pozwalał mu przenosić równości nad wolność; nie pojmował on takiego Francyi roznamiętnienia do równości, aby o wolności zapominała. Wykształcony w szkole Royer-Collarda, przeszedł niebawem swego mistrza i uważany był za ojca tak zwanego doktryneryzmu. Zwolennik formy rządu parlamentarnej, żądał od niej aby pozostawała w granicach ścisłej loiki, w ramach, jakie jej rozum, któremu głównie hołdował, wolność, którą miłował i gorący patryotyzm zakreślał. Równości żądał możebnej, umiarkowanej, a wyrazem jej politycznym był wpływ klasy średniej *(tiers-etat)* i jej przewaga w rządach Francyi. Owa ścisłość rozumowa, posługująca się siłą loiki, i przewidująca wszelkie następstwa zboczenia z wskazanej drogi, była podstawą doktrynerskiego systematu polityki Guizota. Nie tylko zniesienie censusu wyborczego, ale jego obniżanie, wydawało mu się nieloicznością, która do wyborów powszechnych prowadzić musiała. Opierał mu się więc i — upadł.

Doktryneryzm ten, który nie przypuszczał nieloiczności, nie rachował się dosyć z naturą ludzką w polityce, uczucie sprawiedliwości, towarzyszące działaniom jego we wszystkich kierunkach, uczciwość i nieskazitelność charakteru posunięta do tego stopnia, że zręczność nie była u niego środkiem w polityce, jeżeli tylko z wygórowaną uczciwością pogodzić się nie dała, były podobno powodem, czemu Guizot był znakomitym politykiem, a nie był mężem stanu, najmniej zaś dyplomatą. Dość przeczytać nieoszacowane jego dzieło: „o sposobach rządzenia", aby się o tem przekonać.

Lecz właśnie to uczucie sprawiedliwości, jakiem się zawsze kierował, uczciwość stanowiącą wybitną cechę tej pięknej postaci, zapisujemy w końcu tych kilku rysów polityki Guizota. Zawsze ta strona w nim przeważała i nie opuściła go do końca życia. Już od dawna usunięty od wszelkiego politycznego życia, przebywał w Val Richer, oddany historycznym swym studyom. Guizot był protestantem, ale protestantem z przekonania, w dobrej wierze, jak Gerlach. Gdy szła sprawa o władzę doczesną Papieża, wystąpił w jej obronie z broszurą, o ile wiemy, ostatnią, czysto politycznej treści, jaką napisał. Nie małą mogło być pociechą dla szanownego starca widzieć, dokąd prowadzi polityka, która sprawiedliwość zupełnie z programatu swego wyrzuca, i byłby zapewne mógł używać słodyczy zemsty za potępiony swój doktryneryzm, gdyby się nie był doczekał katastrofy, która poniżając Francyę, boleśnie musiała zranić patryotyczne serce przewodniczącego jej niegdyś z niejaką świetnością, a z wielką sumiennością ministra.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 17 września.

3cie Posiedzenie sejmu krajowego.

P. Piotr Cyga, naczelnik gminy Jadownik wniósł dziś przez posła Hoszarda niemniej, jak szesnaście petycyj w najrozmaitszych przedmiotach: o przeniesienie kosztów leczenia na kraj, o gminy zbiorowe, o przymus asekuracyjny itp. Z pomiędzy petycyj mających ogólniejsze znaczenie, wymieniam: petycyę Towarzystwa gospodarczego lwowskiego w sprawie komasacyi gruntów i petycyę jednę przeciw nowemu projektowi ustawy drogowej.

Posłowie minister Ziemiałkowski i br. Włodzimierz Dzieduszycki otrzymali ośmiodniowe urlopy.

Z porządku dziennego odesłano projekty rządowe o podniesieniu chowu bydła, o ochronie zwierzyny i niektórych zwierząt pożytecznych do komisyi kultury krajowej, sprawozdanie Wydziału krajowego o kosztach leczenia ubogich w szpitalach, do komisyi administracyjnej, sprawozdanie zaś Wydziału krajowego o odłączeniu przedmieść miasta Biecza po dyskusyi, w której pp. Gniewosz i Antoniewicz motywowali, że projekt ten niedostatecznie jest uzasadniony, do komisyi administracyjnej.

Następnie udzielono pozwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków gminom: Popędzyn, Pedlisko, Dobrowódka, Czudec, Podmanasterki, Komarówka, Pohonia i Mikulińce, resztę zaś posiedzenia zajęły wybory. I tak do komisyi petycyjnej wybrani zostali pp. Czajkowski, Golejewski, Firlej, Aleksander Jasiński, X. Ozarkiewicz, X. Pawlików, Piliński, Serwatowski, Słonecki, Szczepański, Szemelowski, Szeptycki, Rej, Bogdanowicz, X. Stępek.

Komisya ta już się ukonstytuowała wybierając przewodniczącym p. Golejewskiego, zastępcą p. Czajkowskiego, sekretarzem p. Szczepańskiego.

Do komisyi prawniczej wybrano pp. Kowalskiego, Kabata, Józefa Jasińskiego, Rydzowskiego, Wesołowskiego, Spławińskiego, Fruchtmana, Zuckra i Rylskiego.

Rezultat wyboru komisyi kultury krajowej i edukacyjnej dotąd niewiadomy.

Komisye wodna, propinacyjna i budżetowa ukonstytuowały się; pierwszą wybierając przewodniczącym p. Kabata, zastępcą p. Bauma; druga p. Wodzickiego przewodniczącym, p. Wężyka zastępcą, p. Waygarta sekretarzem; trzecia p. Wodzickiego przewodniczącym, zastępcą p. Czerkawskiego, sekretarzem p. Hausnera.

W ciągu posiedzenia złożono do laski marszałkowskiej dwa wnioski. Pierwszy p. Zawadowskiego, aby wezwać rząd o zaprowadzenie stopy procentowej dla Galicyi. Popierają go włościanie i kilku księży. Drugi p. Wolańskiego następującej osnowy:

„Zważywszy, że zaraza bydła nieustannie panuje w kraju, przez co chów bydła — ta ważna i niezbędna gałąź gospodarstwa krajowego podnieść się nie może.

Zważywszy, że ustawa z d. 29 czerwca 1868 L. XLIX Dz. u. p. tycząca się powstrzymania i stłumienia zarazy i księgosuszu nie odpowiada celowi zapobieżenia szerzeniu się zarazy i usunięcia przemytnictwa, jako głównemu czynnikowi zawlekania zarazy do kraju, lecz przeciwnie przez swoją niepraktyczność, zagraża zupełnemu wytępieniu bydła — co w kraju rolniczym jak naszym, upadek w gospodarstwie sprowadzić musi.

Zważywszy, że ustanowienie okręgu 3 milowego w czasie zarazy, nie przyczynia się do stłumienia zarazy, natomiast rolnictwu i przemysłowi sprowadza znaczne szkody i utrudnienia.

Wysoki sejm raczy uchwalić.

Wzywa się Wysoki rząd, by w celu ochrony kraju od nieustającej klęski zarazy i zagrażającego niebezpieczeństwa zupełnego wytępienia bydła, poczynił w drodze właściwej, przedłożenia do zmiany obecnie obowiązującej ustawy na następujących podstawach:

1) Cło od wprowadzanego bydła z Rosyi ma być zniesione lub zmniejszone *ad minimum.*

2) Okręgi 3 milowe dla zarazy mają ustać, natomiast najściślejsze cernowanie miejscowości, w której zaraza wybuchnie ma być zaprowadzonem.

3) Tylko stajnie, w których do 5 sztuk bydła się znajduje, mają być wypałkowane, gdzie się zaś ich większa ilość znajduje, ma być bydło na ustroniu umieszczone dla obserwacyi, i tylko dotknięte zarazą sztuki pałkowane.

4) Za bydło siwe (stepowe) dotknięte zarazą nie ma wynagrodzenia, tylko za bydło kolorowe, to jest srokate, żółte, czerwone i to, które kontumacyę przebyło.

5) Naznaczony termin peremptoryczny lat cztery, po upływie którego wprowadzenie bydła z Rosyi ma być zakazanem.

Jutro posiedzenie, którego porządek dzienny: 1) pierwsze czytanie: Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych; 2) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie założenia gospodarstwa lasowego we Lwowie; 3) Wniosek p. Czerkawskiego o zaprowadzeniu Wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim, na koszt skarbu państwa; 4) wniosku p. Kocyłowskiego, względem opuszczenia podatków gruntowych za straty przez mrozy, rdzę i myszy polne w ziemiopłodach wyrządzone.

Sprawozdanie Rady Wydziału krajowego od 1go do 31go sierpnia.

(Dokończenie).

W skutek odezwy prezydyum namiestnictwa z dnia 7 sierpnia b. r. L. 6246, polecono kasie krajowéj, ażeby przyzwoloną ze skarbu państwa subwencyę na założenie krajowéj szkoły leśnictwa w kwocie 7000 zł. w. a. z kasy głównéj krajowéj podniosła.

Wydział krajowy nie uwzględnił rekursu rady gminnéj w Jarosławiu, przeciw delegowaniu przez tamtejszy Wydział powiatowy Dr Ruczki do lustracyi majątku miejskiego.

Przyjęto do wiadomości odezwę prezydyum namiestnictwa, którą zawiadomiono Wydział krajowy o sankcyonowaniu ustawy, przyzwalającéj na pobór dodatku konsumcyjnego w mieście Podgórzu.

Uchwalono otworzyć kredyt do 3000 zł. na sprawienie potrzebnych do szkoły leśnictwa sprzętów, i polecono inżynierowi swemu Reutowi, aby w porozumieniu z p. Henrykiem Strzeleckim zajął się wewnętrznem urządzeniem wzmiankowanéj szkoły.

Przyjęto ofertę p. Józefa Kajetana Janowskiego, na dostarczenie szkicu i kosztorysów przekształcenia realności Szumanówką zwanéj, na szkołę weterynaryi i kucia koni, za wynagrodzeniem 180 zł. z terminem przedłożenia tychże najdaléj do 15go września b. r.

Uchwalono w sprawie śledztwa dyscyplinarnego z burmistrzem w Drohobyczu przeprowadzonego porozumieć się z namiestnictwem co do poczynienia dalszych kroków.

Załatwiono 9 rekursów w sprawach gminnych.

Uchwalono przedstawić Wys. sejmowi sprawozdanie w przedmiocie wybudowania gmachu dla pomieszczenia Wysokiego sejmu i Wydziału krajowego.

Wysłano podziękowanie Akademii umiejętności w Krakowie, za nadesłane prace, wydane w pierwszym roku działalności akademii.

Przedłożono za pośrednictwem namiestnictwa Jego c. k. Apostolskiéj Mości propozycyę w sprawie nadania stypendyów z fundacyi noszącéj imie N. Pana, powstałéj ze składek złożonych ku uczczeniu rocznicy wstąpienia na tron panującego monarchy.

Uchwalono winkulować efekta, będące własnością funduszów stypendyjnych, o ile dotychczas nie są winkulowane.

Ogłoszono konkurs na 2 stypendya o rocznych 200 zł., przystępne dla uczniów instytutu weterynarskiego w Wiedniu.

Dyrektora kancelaryi Wydziału krajowego p. Januarego Skarzyńskiego, przeniesiono na własną prośbę w stały stan spoczynku, wyrażając mu uznanie za zasługi i gorliwość, okazane w ciągu przeszło czterdziestu lat służby przy b. Wydziale Stanowym, a następnie przy Wydziale krajowym.

Wydano certyfikat szlachectwa Karolowi Janowi Witkowickiemu, oficyałowi rachunkowemu bukowińskiéj kasy oszczędności.

Uchwalono przedłożyć Wysokiemu sejmowi wniosek wybudowania drogi krajowéj ze Szczawnicy do Piwnicznéj, jako przedłużenie drogi krajowéj Szczawnica-Krościenko.

W skutek odezwy namiestnictwa w sprawie regulacyi Sanu na przestrzeni między Przemyślem a Składem solnym postanowiono przedłożyć Wysokiemu sejmowi wniosek, ażeby fundusz krajowy przyczynił się do pokrycia wydatków na konkurencyę przypadających kwotą aż do wysokości 50,000 złr., jeżeli 1) urząd odstąpi od projektowanego rozłożenia robót na lat 10, a natomiast udzieli specyalnéj dotacyi, którąby umożliwiła wykonanie regulacyi w ciągu czterech lat; 2) jeżeli daléj wznowiona w skutek subwencyi krajowéj rozprawa konkurencyjna przy współudziale delegata Wydziału krajowego taki osiągnie skutek, iż brakująca dziś jeszcze część sumy kosztorysowéj bądź na podstawie dobrowolnych deklaracyj stron interesowanych, bądź w skutek orzeczenia władz zostanie pokrytą i w swoim czasie przez rząd ściągniętą.

Zarazem postanowił Wydział krajowy upraszać Wysoki sejm, ażeby objawił życzenie, że pierwszeństwo w uzyskaniu przedsiębiorstwa na wykonanie robót regulacyjnych, powinno być przez rząd konkurencyi przyznanem.

Załatwiono czternaście rekursów w sprawach drogowych.

Zatwierdzono plan i kosztorysy względem postawienia nowego budynku szpitalnego w Przemyślu, dozwalając użycia na ten cel renty państwowéj na kwotę 15,680 złr. opiewającéj i będącéj własnością rzeczonego szpitala.

Udzielono komisyi instytutów chorych i ubogich w Tarnowie dla podratowania tamtejszego szpitala zaliczki w kwocie 6000 zł. zwrotnéj z należytości za leczenie ubogich w r. 1875.

Dozwolono na niektóre zmiany budowlane co do restauracyi szpitala powszechnego w Stanisławowie.

Udzielono na potrzeby szpitali powszechnych w Zaleszczykach i w Wadowicach zaliczek zwrotnych z należytości za leczenie ubogich dla pierwszego w kwocie 500 złr. a dla ostatniego w kwocie 600 złr. w. a. i odniesiono się do prezydyum namiestnictwa o wyjednanie nagrody honorowéj dla pp. Władysława Niewiadomskiego i Leona Schillera de Schildenfeld radnych miasta Zaleszczyki, tudzież dla tamtejszego lekarza szpitalnego p. Dr Grünsteina, wreszcie dla lekarza ordynującego w szpitalu Wadowickim p. Antoniego Dr Zapałowicza, a to za ich usilną, niezmordowaną i kilkuletnią pracę około dobra tych szpitali, spełnianą rzeczywiście wśród najtrudniejszych okoliczności.

Udzielono na naglące potrzeby szpitali powszechnych w Bochni i w Żółkwi zaliczek zwrotnych, dla pierwszego w kwocie 1000 złr., zaś dla drugiego w kwocie 500 złr., i podwyższono w szpitalu Żółkiewskim wynagrodzenie miesięczne za utrzymanie 48 obłąkanych przeniesionych tamże z lwowskiego szpitalu powszechnego.

Wreszcie zatwierdzono plan i kosztorysy dla budowy nowego przybocznego domu przy szpitalu powiatowym w Kołomyi, a to w miejsce oficyny szpitalnéj do upadku się chylącéj.

Uchwalono przedłożyć Wys. sejmowi sprawozdanie i wnioski w przedmiocie zmiany ustawy z 19go listopada 1868 r. o ponoszenie przez gminy połowy kosztów leczenia ubogich.

Uchwalono asygnować p. Muklanowiczowi budowniczemu kwotę 1000 zł. za wykonane plany do budowy szpitala nowego u św. Łazarza w Krakowie.

Uchwalono nieprzyjąć oferty Towarzystwa Dessauskiego oświetlenia gazem szpitala u św. Łazarza w Krakowie jako zbyt kosztownego wobec zarządzonego sporządzenia własnego aparatu do oświetlenia gazem naftowym.

Część literacko-artystyczna.

HOMER W POLSCE.

(Dokończenie).

Jakkolwiekbądź, nie bardzośmy radzi, że i nas uniósł ten prąd polemiczny, żeśmy zapragnęli bodaj pobieżnie bronić swego zdania; inny bowiem zupełnie cel naznaczyliśmy tej pracy. Chcieliśmy wskazać na pilną potrzebę dokładnego i u nas obznajomienia się z Homerem, chcieliśmy dotychczasową obojętność narodu uniewinnić brakiem dobrych tłómaczeń i zaznaczyć, że odtąd już nie będzie się czem zasłaniać, bo obdarzył nas p. Siemieński tłómaczeniem Odyssei, jakiego żaden inny nie posiada naród. Kto przeglądnie przekłady w innych językach — przekona się, że nie uprzedzenie, nie miłość własna podyktowała to śmiałe twierdzenie. Owszem to jedno tylko mamy uprzedzenie: że naród nasz w stosunku do zdolności, jakiemi go Bóg obdarzył, zrobił za mało — i zawsze jeszcze roboty niechętnie się ima. Zaprawdę w czasach naszych dziwnem zjawiskiem, w utrapieniach naszych dziwną pociechą jest książka, którą p. Siemieński po czterdziestokilkuletniej pracy w zawodzie autorskim niesie nam w darze. W pokoleniu naszem napróżno oglądaliśmy się za poetą, coby takiego dzieła dokonał; wyrosną da Bóg! i z pośród ludzi dzisiejszych poważni uczeni, sumienni pisarze, szlachetni obywatele — ale w poezyi bodaj czy kto wawrzyny zdobędzie. Jedyna więc była nadzieja w owej starszej generacyi, z Mickiewiczem i jego kierunkiem żywą tradycyą związanej, w owych ludziach, których kołysał szczęk oręża, wychował zapał, nie złamał zawód. — Co do Homera, od lat kilkunastu wszystkich oczy zwracały się na p. Siemieńskiego; pojedyncze pieśni ogłaszane w rozmaitych czasopismach, przyjmowano z zachwyceniem, z upragnieniem wyglądano całości. Zawsze jednak trapiła nas myśl, że szanowny tłómacz dzieła nie dokończy, że znuży się trudnościami, że mu inne zajęcia przeszkodzą. Jeszcze w r. 1859 gderał Bartoszewicz, że p. Siemieński nie wytrzyma w pracy i że już nawet nie chce poświęcić się Odyssei. Obawa Bartoszewicza okazała się na szczęście płonną, świadczyła jednak, jak wielkie do tej pracy przywiązywał znaczenie. Od tego czasu pojawiały się w „Bibliotece Ossolińskich," w „Przeglądzie Polskim," w „Kłosach" coraz nowe pieśni — nadzieje coraz bliższe były urzeczywistnienia, radość nasza coraz większa. Nareszcie z końcem roku zeszłego pojawił się pierwszy zeszyt, a z końcem czerwca r. b. cała Odysseya w bardzo ładnem wydaniu była w naszych rękach. Wielkie to i zdumiewające w dzisiejszych czasach dzieło. Mimowoli przypominają się nam słowa Iliady o Ajaxie lub o Hektorze, że lekko podniósł ogromny kamień, jakiegoby i dwóch najsilniejszych z ludzi dzisiejszych nie dźwignęło, i cisnął nim z łatwością." (Il. XII. 381 i 449).

Jakie warunki złożyły się na doskonałość dzieła, które się tylu nie udało poprzednikom? Odpowiedź nie trudna. Naprzód i przedewszystkiem p. Siemieński nie jest ani wierszo- ani rymo-pisem, lecz jest w najlepszem tego słowa znaczeniu poetą, który swoją drogą bardzo ładnym włada wierszem. To pierwszy i nieodzowny warunek: poeta koniecznie i tylko poeta tłómaczyć powinien. Bardzo delikatnie i skromnie, nie chcąc siebie wynosić a kogo innego dotknąć, natrąca o tem sam p. Siemieński w przedmowie: „Jedni tłómaczą prozą, drudzy wierszem — a mnie się zdaje, że tu potrzeba przedewszystkiem poezyi, elementu nie dającego się niczem zastąpić." Poeta tylko dokładnie może wsłuchać się w dzieło wieszcza, które chce w swoim powtórzyć języku, zrozumieć każde uczucie jego serca, każdą myśl jego duszy, każdy polot fantazyi — zrozumieć, pokochać, przetrawić, nim się weźmie do tłómaczenia. Nie dość na tem, musi on zaprzeć się swojej indywidualności i twórcę oryginału więcej kochać niż siebie samego. W przeciwnym razie najzdolniejszy poeta nie stworzy dobrego przekładu. Mieliśmy doświadczenie na Słowackim, którego ustęp z Iliady nosi piętno tłómacza a nie Homera.

Następnie potrzeba koniecznie bardzo rozległych studyów i bardzo dokładnej znajomości oryginału, ażeby się z jego twórcą zupełnie zróść i spoufalić. Nigdy nie byłby p. Siemieński przełożył Horacego tak znakomicie, że nawet filologowie z zawodu w rozprawach swoich przytaczają jego tłómaczenie, *) gdyby nie znał był doskonale ducha całej poezyi, całej literatury rzymskiej. Tak też tłómacząc Homera, nie tylko jego dzieła miał p. Siemieński przed sobą; — widać wyraźnie, że poznał piękną starożytną jego ziemię za pomocą studyów archeologicznych, że badał nie tylko historyę ale i obyczaje, nie tylko język ale i geniusz języka — słowem, że starał się zgłębić ducha Hellady, przyświecającego tak pięknie wszystkim wiekom i ludom. Ile tu potrzeba cierpliwej miłości, ile wytrwałej pracy, ile siły, żeby nie utracić poetyckiej świeżości — ile nareszcie talentu, żeby przed oczyma czytelników ukryć ten mozół i oszczędzić im patrzenia na przygotowawczy aparat — nie łatwo to ocenić! Owszem im dzieło doskonalsze, tem mniej się nad tem zastanawiamy, tak jak patrząc na piękny marmurowy posąg nie liczymy, ile on uderzeń młota kosztował, ile nauki i znajomości rysunku, ile cierpliwości. Pan Siemieński i w tej mierze stworzył arcydzieło: jego *Odysseya* czyta się tak łatwo, tak swobodnie jak najdoskonalszy utwór oryginalny, i tem różni się od bardzo wielu innych tłómaczeń naszych i zagranicznych. Docierać do tekstu ile się da najbliżej — a nie oddalać się od swobody oryginalnej kompozycyi — oto była, jak sam p. Siemieński powiada, myśl, która mu przewodniczyła, którą świetnie wykonał. Poprzednicy albo się zbyt oddalili od oryginału i stali się niewiernymi, albo zbyt się zbliżali i utraciwszy wszelką swobodę i samodzielność, zrobili swą pracę wymuszoną, nudną i niewolniczą.

*) N. p. prof. Z. Węclewski w rozprawie o posągu Augusta w Tygodniku ilustrowanym z r. 1873.

Czego jeszcze wymagał przekład Homera — to niezmiernego bogactwa języka, szerokiej skali stylistycznej, wielkiego zasobu wyrazów. W skromnym i niepodniesionym głosie Homera jest jednak wielka siła, w prostych i niewyszukanych słowach wielka powaga i bogactwo. Do tego nie łatwo się nadaje język dzisiejszy — za lekki, jak słusznie uważa p. Siemiński, ażeby dźwigać cyklopejskie kamienie homerycznej powieści, musiał go więc tłómacz zasilić nietylko własnymi z dawnych czasów skarbami, ale i poradzić się czasem matki starosłowiańskiej, czasem pobratymczych języków, a gdzie i to nie wystarczyło, na własnem a szczęśliwem polegać natchnieniu. Widzieliśmy, jakich dziwactw pozwalali sobie dawniejsi tłómacze, chcąc oddać myśli i wyrazy oryginału. Pan Siemieński i pod tym względem bogatszym rozporządzał funduszem, niż bardzo wielu innych najzdolniejszych nawet poetów, a fundusze te zbierał jeszcze za młodu. Bardzo prawdziwe są przytoczone już słowa Bartoszewicza, że w dziełach Homera jest koloryt pieśni gminnej na wielką skalę nuconej, pełen prostoty i wdzięku. Do wyśpiewania takiej pieśni w naszym języku przygotował się p. Siemieński oddawna i jeszcze z powodu nieporównanego tłómaczenia Rękopisu królodworskiego ślicznie powiedziano o nim, „że obmył język polski w żywem rodzinnem źródle Słowiańszczyzny, biorąc żywcem niektóre wyrazy i zwroty czeskie i ruskie". I istotnie przyznać potrzeba, że w tych starodawnych pieśniach czeskich jak i w Wyprawie Igora na Połowców, tłómaczonej przez p. Bielowskiego, wiele jest wdzięku, prostoty i siły Homerowej.

Ztemwszystkiem i tu podwójne groziło niebezpieczeństwo: zbytnie zasilanie się staropolskim językiem mogło nadać tłómaczeniu cechę archaistyczną, dla dzisiejszych ludzi nie całkiem przystępną — zbytnie znowu czerpanie z słowiańskich źródeł mogło zagrozić duchowi polskiego języka. Pan Siemieński tak dalece uniknął tych niebezpieczeństw, że i domyślić się ich trudno; szczęśliwie tworzył lub pożyczał wyrazy dobre i jędrne, a nic dla nas nie mające obcego — słowem język wzbogacił. Odysseja p. Siemieńskiego jest nietylko arcydziełem tłumaczeń, jest ona także wielkim pomnikiem polskiego języka, jest żywem świadectwem jego bogactwa.

Oto kilka przykładów: Wyraz ženich n. p. znaczy tyle, co pan młody, oblubieniec, konkurent, dziś już mało komu jest znany, ale znany on jest wszystkim słowiańskim językom, a i u nas używał go Seklucyan (Testamentu nowego część I w Królewcu 1551. Joann. 11.) i Budny (Biblia 1572. Math. 25. 1.).

Kuban wydać się może w Odyssei wyrazem może trochę zanadto dzisiejszym, i że tak powiem, parweniuszowskim — a jednak trudno mieć coś przeciw niemu. Znany on w Polsce w potocznem życiu oddawna, jakkolwiek u autorów znajdujemy go dopiero w XVIII wieku. (Zabłocki: Zabobonnik i Teatr Polski (Warszawa. Dufour) 43, c, 48 i 51, 33). Pomijam już, że w tłómaczeniu Odyssei bardzo dowcipnie użyty.

Wyrazu witeź, często powtarzającego się (ἱππότα) nie wszyscy słyszeli, a jednak dobry to znajomy wszystkich słowiańskich języków w znaczeniu: ju-

tano ono przedłożyć Wys. sejmowi sprawozdanie Wydziału krajowego wraz z wnioskiem względem zmiany ustawy krajowéj z 28go sierpnia 1873, dotyczącéj zwrotu kosztów szupasowych, a to w tym kierunku, iżby fundusz krajowy zwracał gminie będącéj stacyą szupasową stale ustanowiony ryczałt od każdéj osoby szupasowanéj, gmina zaś, do której osoba taka przynależy, obowiązaną była zwracać funduszowi krajowemu wszelkie koszta szupasowe od osób po raz pierwszy szupasowanych w jednéj piątéj części, od rewertentów zaś w jednéj trzeciéj części.

W sprawie fundacyi inwalidów polskich śp. Pelagii Rusanowskiéj wzięto do wiadomości i udzielono kuratorowi tejże fundacyi hr Moszyńskiemu oświadczenie namiestnictwa, iż z administracyi téj fundacyi dostatecznem jest dla rządu składanie rachunków niedokumentowanych. Przytem wezwano pomienionego kuratora do objawienia zdania co do wymaganych od rządu zmian w akcie fundacyjnym pod względem kontroli rządowéj i winkulacyi efektów fundacyjnych.

Lwów 10 września 1874.

Dnia 15 b. m. odbył się wybór prezesa Rady powiatowej Nowotarskiej na miejsce niezatwierdzonego a wybranego d. 2 maja r. b. prezesa. Wybrany został 14 głosami przeciw 8 p. Adam Uznański właściciel Szaflar.

Pod tytułem „Zbyteczne drogi krajowe“, zamieszcza *Gazeta Lwowska* co następuje:

Budowa kolei żelaznych wytknęła w niektórych częściach kraju naszego obrotowi handlowemu całkiem odmienne kierunki. W skutek tego pewne drogi krajowe, które jeszcze przed kilkunastu albo kilku laty były liniami komunikacyjnemi bardzo ważnemi dla stosunków ekonomicznych znacznych przestrzeni, a nawet całego kraju, straciły dziś zupełnie dawne znaczenie swoje. W r. 1868 sejm określił w uchwale pojęcie dróg krajowych w ten sposób, że „służyć one mają interesom całego kraju, t. j. utrzymywać połączenie znamienitych miejsc między sobą lub z głównemi komunikacyami (kolejami, rzekami, szosami), z sąsiedniemi krajami koronnemi lub z zagranicą, w interesie nie samego tylko miejscowego obrotu.

W myśl tej uchwały utraciły obecnie charakter komunikacyj krajowych następujące drogi:

1. Prusko-Szląska, łącząca Kraków z granicą pruską (7 mil 800 sążni).
2. Zimnawoda-Hoszany, wpływająca do gościńca cesarskiego Rudki-Sambor (4 mile 650 sążni).
3. Część drogi Lwów-Rohatyn na przestrzeni z Bóbrki do Lwowa (4 mile).
4. Bursztyn-Stanisławów (5 mil 622 sążni).
5. Tyśmienica-Kołomyja (6 mil 567 sążni).
6. Brzeżany-Podwołoczyska na przestrzeni z Tarnopola do Podwołoczysk (5 mil 2630 sążni.
7. Droga Sędziszowska łącząca Sędziszów z koleją żelazną (300 sążni).

Na utrzymanie tych dróg wydaje fundusz krajowy corocznie znaczną kwotę, a mianowicie licząc w przybliżeniu: dla pierwszej 12,000 złr., dla drugiej 7000 złr., dla trzeciej 7000 złr., dla czwartej 11,000 złr., dla piątej 4500 złr., dla szóstej 15,000 złr., a dla siódmej 200 złr. Razem tedy wydaje fundusz krajowy rocznie 56,700 złr. na drogi, które straciły dawne znaczenie swoje dla całego kraju i obecnie służą tylko potrzebom i interesom powiatu.

Najłatwiejszym środkiem uwolnienia funduszu krajowego od ciężaru tak znacznego byłoby zupełne zaniechanie dróg i sprzedaż gruntów (§§. 7 i 9 ustawy drogowej). Ale w takim razie korzyść byłaby wątpliwą, bo poszłaby marnie olbrzymia suma wydana na budowę i tyloletnie utrzymanie tych dróg. Z tego powodu sejm już w roku 1872 polecił Wydziałowi krajowemu zawiązanie rokowań z reprezentacyami powiatów, przez które drogi powyżej wskazane przechodzą. Rokowania miały na celu oddanie tych dróg w samoistny zarząd powiatów, t. j. ich przeistoczenie na drogi powiatowe.

Rokowania te zawiązane po raz pierwszy w ubiegłym roku, nie wypadły pomyślnie. Reprezentacye powiatowe uznawały niezawodnie, jak wielką stratę sprawiłoby powiatom zupełne zaniechanie dróg wskazanych, ale wiedząc, że Wydział krajowy i sejm wahają się użyć tego ostatecznego środka, wyzyskały zupełnie to przymusowe położenie. Odpowiedzi wszystkich reprezentacyj powiatowych, z któremi zawiązano rokowania, wypadły albo wprost odmownie, albo w sposób bardzo wymijający.

Na poprzedniej sesyi sejm wezwał Wydział krajowy, ażeby „po dokładnem zbadaniu dróg do zaniechania proponowanych przedłożył stanowcze wnioski.“ Nie ma tu już mowy o rokowaniach, więc Wydział krajowy mógł od razu przystąpić do wypracowania projektu ustawy o bezwarunkowem zaniechaniu siedmiu wskazanych powyżej dróg krajowych.

Jednakże z uwagi, że tegoroczne wybory zmieniły skład reprezentacyj powiatowych, a tem samem mogły wpłynąć na zmianę opinii w tej sprawie, postanowił Wydział krajowy ponowić rokowania pod korzystniejszemi warunkami, niż w roku ubiegłym. Przyrzekł bowiem wyjednać stałą subwencyę dla tych powiatów, któreby z myt na drogach krajowych objętych w zarząd samoistny miały dochód mniejszy od połowy obecnych kosztów utrzymania.

Przyrzeczenie Wydziału krajowego uwalniało fundusze powiatowe od ponoszenia znacznych ciężarów na utrzymanie dróg przeistoczonych z krajowych na powiatowe. Droga powiatowa bowiem nie potrzebuje być tak szeroką jak krajowa, a stosowne zwężenie dróg powyżej wskazanych zmniejszyłoby dzisiejsze koszta utrzymania prawie o połowę.

Mimo to wynik ponowionych rokowań znowu nie wypadł pomyślnie. Reprezentacye powiatowe, które przy pierwszych rokowaniach dały odmowną odpowiedź, nie cofają takowej, a niektóre reprezentacye zmieniły nawet zeszłoroczne uchwały na większą niekorzyść funduszu krajowego. Wprawdzie rokowania te są do tej chwili w toku, bo w niektórych reprezentacyach uchwały jeszcze dotąd nie powzięto, ale prawdopodobnie ostateczny wynik pozostanie niepomyślnym.

Nie wiemy, jakie postanowienie poweźmie Wydział krajowy na ten wypadek, ale to pewna, że już w tej chwili mógłby bez skrupułów przystąpić do bezwarunkowego zaniechania dróg krajowych na wstępie wymienionych. Reprezentacye powiatowe za nadto liczą na powolność sejmu, który tak długo wahał się użyć tego środka ostatecznego, i w ten sposób mogą łatwo wyrządzić dotkliwą ujmę własnym żywotnym interesom. Ostatecznie bowiem kraj nie może wydawać corocznie kilkudziesięciu tysięcy złotych na utrzymanie dróg, zbytecznych w chwili, gdy nie ma funduszów potrzebnych na rekonstrukcyę i budowę dróg niezmiernie ważnych dla całego kraju.

Jeżeli wypracowany przez Wydział krajowy projekt nowej ustawy drogowej zostanie w tym roku uchwalony, sprawa niniejsza zostanie tem samem załatwioną w sposób najkorzystniejszy. Projekt ten bowiem stanowi w §. 4, że zaniechana droga krajowa staje się drogą powiatową, jeżeli posiada odpowiednie cechy. A takich cech, które projekt bliżej wskazuje, niepodobna odmówić wymienionym na wstępie drogom krajowym.

Wiedeń 17 września. W dziennikach wiedeńskich znajdujemy dziś potwierdzenie wiadomości, że Rada państwa zwołaną zostanie w drugiej połowie października; wiadomo, że przyjmowano pierwotnie termina między 15ym a 20ym października. Ma to odpowiadać programowi parlamentarnemu, jaki prezes ministrów i bar. Lasser rozwinęli na znanej konferencyi deputowanych. „Część sesyi przed świętami Bożego Narodzenia — piszą do *Pester Lloyda* — ma być poświęconą wyłącznie uchwaleniu budżetu na r. 1875, oraz załatwieniu kilku przedłożeń pozostałych z przeszłej sesyi, mianowicie zaś ustawy giełdowej i kilku ustaw kolejowych. Po długich latach będzie budżet na r. 1875 pierwszym, który w porę uchwalony zostanie. Ministrowie, którym się już teraz wszystkim urlopy kończą, obecni jeszcze tylko będą chwilowo na sejmach, których są członkami, a w ostatnim tygodniu bieżącego miesiąca zbiorą się w Wiedniu, gdzie nastąpi ostateczne zestawienie budżetu na r. 1875 ułożonego już przez władze centralne. O innych większych projektach reformy, szczególniej na polu wyznaniowem, nic do tej chwili nie wiadomo“. *N. fr. Presse* twierdzi, że to ostatnie doniesienie jest uwagi godne, i przypuszcza, że jest ono potwierdzeniem zapatrywania, według którego podróż Cesarza nie wywoła wprawdzie reakcyi politycznej, lecz tylko bezwzględne powstrzymanie reform wolnomyślnych rozpoczętych podczas ubiegłej sesyi.

— O posiedzeniach sejmów krajowych szczupłe są dziś wiadomości. Niektóre nieodbyły jeszcze drugiego posiedzenia, niektóre zaś zajęte są jeszcze sprawami formalnemi, wyborem komisyj, przydzielaniem referatów i t. p.; do merytorycznych rozpraw oczywiście nigdzie jeszcze nie przyszło.

— N. Pan wyjechał 15 b. m. rano na przegląd wojska do Bruck nad Litawą.

— Ministerstwo wyznań i oświaty upoważniło na r. 1874/5 krajowe Rady szkolne do zezwalania w własnym zakresie na zaprowadzenie książek szkolnych, używanych w szkołach średnich w skutek zarządzenia ministerstwa. Tylko książki do czytania, oraz podręczniki geograficzne i historyczne muszą być ministerstwu przedkładane do zatwierdzenia.

— Stan zdrowia cesarza Ferdynanda pogorszył się znacznie w ostatnich dniach. Do dzienników wiedeńskich piszą z Czech, iż jakkolwiek cesarz Ferdynand fizycznie jest jeszcze dość silnym, upada jednak widocznie duchowo na siłach w skutek cierpień nerwowych. Robiono już wszystko, aby skutki tych cierpień złagodzić; stan zdrowia atoli jest taki, iż w Wiedniu podobno co chwila spodziewają się wiadomości o zgonie stryja cesarskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 września. Wczoraj wieczór zebrali się członkowie Rady miejskiej na poufną naradę, która trwała trzy godziny, a przedmiotem jej było znalezienie miejsca stosownego na stacyę popasową bydła, idącego z Galicyi do Wiednia. Sprawa ta od wielu lat bywała od czasu do czasu poruszaną, a nawet istniała raz, choć krótko, taka stacya w Krakowie na Błoniu. Miejsce to nie odpowiadało wszystkim warunkom, a szczególniej, że nie przylega do kolei żelaznej. Nie utrzymała się stacya bydła w Krakowie, mimo, że jak wczoraj jeden z radzców żartobliwie nadmienił, ś. p. Walery Wielogłowski miał już do wołów mowę powitalną.

Oprócz tego dawniejsze wnioski w porozumieniu się z rządem i dyrekcyami kolei brały dwa główne miejsca na uwagę tj. Dajwor i Celarówkę, gdy nabyta na ten cel Maślakówka okazała się niewłaściwą. Dajwor jest za szczupły, nisko położone przy nim Powiśle ulega czasem wylewom grobla kolei Karola Ludwika, a idzie tam bardzo wysoko; wypadłoby zatem rozszerzać ją z wielkim kosztem i dosypywać do niej równią pochyłą, dla przystępu bydła z popasu do wagonów. Celarówka (za cmentarzem) w części jest teraz zabudowaną domami kolei żelaznej i ulegnie ścieśnieniu przez wysypanie wiaduktu za rogatką warszawską a przedewszystkiem nie ma w pobliżu wody, którą dopiero wypadałoby machinami parowemi sprowadzać.

Komisya powzięła myśl urządzenia takiej stacyi na pastwiskach Podgórza za porozumieniem się z magistratem podgórskim i przypuszczeniem Podgórza do pewnej części pożytków; lecz myśl ta nie znalazła wczoraj dostatecznego poparcia. Jest wprawdzie pewnem, że gmina podejmuje się urządzenia stacyi wołowej, lecz co do miejsca, inne wskazane wczoraj, będą wzięte na uwagę.

— Prezydent miasta Dr. Zyblikiewicz wyjechał dziś do Lwowa dla zasiadania w Sejmie jako poseł miasta Krakowa.

— W policyi złożono mały surducik znaleziony onegdaj na Stradomiu.

— W kościele Maryackim, w popołudniowych godzinach wolnych od nabożeństwa, znany i biegły rzeźbiarz w drzewie, który tak umiejętnie restaurował rzeźbę Wita Stwosza u Ś. Floryana, wykonywa teraz zmniejszoną kopię Ukrzyżowanego Chrystusa znajdującego się w ołtarzu po prawej stronie. Ukrzyżowanie to, jak znawcy uznają, należy do cennych zabytków rzeźby średniowiecznej, i jest dziełem niewiadomego, lecz nieposledniej wartości rzeźbiarza. Oblicze Zbawiciela pełne cierpienia, nosi wyraz dobrowolnej ofiary; ciało anatomicznie studyowane, wolne jest od kontorsyj, robiących przykre wrażenie; znać, że to Bóg daje się umęczyć dla zbawienia rodzaju ludzkiego. Kopia p. Brzostowskiego znacznie zmniejszona, pomimo całej niedogodności, jaką miał artysta, tylko z daleka mogący studyować zacieniony oryginał, wypadła bardzo szczęśliwie, zachowały się w niej bowiem i sumienny rysunek i staranna modelacya i wyraz pierwowzoru. Znalazłoby się u nas wiele dawniejszych zabytków sztuki, które podobnie jak ta *Passya* zasługują na skopiowanie i rozpowszechnienie.

— P. Władysław Woleński, który dotąd wespół z dwoma innymi członkami sceny lwowskiej, pp. Emilianem Konarskim i Stan. Dobrzańskim prowadził jej zarząd, otrzymał konsens dyrektora na własne imie. Daje to nowy powód do walki między *Gaz. Narodową* a *Dziennikiem Polskim*, która się już zaczyna, a w niej nie idzie obu dziennikom o zły lub dobry zarząd nadal teatrem, lecz że p. Stanisław Dobrzański syn właściciela *Gaz. Nar.* należał do zarządu, a teraz nie należy.

— Marek Dubs, były poseł sejmowy, umarł d. 15 b. m. we Lwowie, licząc lat 73. Zostawił on wielki majątek synowi. Był on założycielem synagogi reformowanej. Miał pozostawić rękopisma tyczące się dziejów ludu żydowskiego w Polsce.

— **Kolbuszowa** 15go września.

Dziś nastąpiło poświęcenie nowo zbudowanego domu szkoły czteroklasowej, po nabożeństwie odprawionem przez tutejszego proboszcza i posła X. kanonika Ruczkę, wobec reprezentantów władz rządowych i autonomicznych, przy licznym udziale obywateli miejscowych. Fundusze miejskie nie starczyły na tę budowę a podupadli mieszczanie nie mogli przyjść im z pomocą. Zapomoga Rady szkolnej krajowej i wydziału powiatowego, oraz hojny datek hr. Zdzisława Tyszkiewicza i bezpłatny dar gruntu przez kan. X. Ruczkę, wreszcie dochód z loteryi fantowej za staraniem hr. Gabryeli z Mierów Tyszkiewiczowej i p. Julii Olszewskiej żony starosty wiele się przyłożyły do powiększenia szczupłych zasobów. Delegat Wydziału powiatowego p. Karol Janko i starosta p. Olszewski na czele komitetu stojąc, dopomogli gorliwością swoją do dokonania tak pożądanego dzieła.

— Do *Dz. Polskiego* donoszą z Sokolnik (zapewne w powiecie Lwowskim), że żołnierze stojący tam kwaterą spalili podczas swego pobytu trzy gospodarstwa ze zbiorami a wyjeżdżając podłożyli ogień pod strzechy, tak iż 14go b. m. powstały dwa pożary, które ugaszono. Podejrzenie podpalenia opiera się na tem, że żołnierze odgrażali się. Sądzimy, że doniesienie to powinno sprowadzić śledztwo karne.

— W Kołomyi wybuchł 9go b. m. w nocy ogień, któremu straż ochotnicza miejscowa z pomocą straży skarbowej nie dozwoliła rozszerzyć się. Spaliły się tylko zabudowania gospodarcze p. Agopsowiczowej. W ogniu tym stracił życie jeden człowiek, który zapewne zapušił go, bez wiedzy domowników nocując tam; poparzyło się też dwóch parobków.

— W Zadubrowcach w powiecie Śniatyńskim pisarz gminny Dymitr Rozwadowski odstawił d. 10 bm. do dworu kilku dworskich przytrzymanych w nocy na włóczędze. Parobcy rzucili się na niego i tak pobili go, że nazajutrz umarł.

— Dnia 13 b. m. wysłużony podpułkownik pruski Schimmelpfennig von der Oye, zamieszkały od kilku tygodni w Bydgoszczy, zachorował wieczorem. Żona jego posłała po lekarza. Ten przyszedłszy rano do chorego znalazł drzwi zamknięte, a gdy na głośne pukanie nikt nieotworzył, wyłamano drzwi i znaleziono oboje zabitych od wystrzałów. Zdaje się, że Schimmelpfennig zastrzelił naprzód żonę a potem siebie.

Teatr. W sobotę dnia 19 września, ósmy i ostatni pożegnalny występ p. Aleksandry Rakiewiczowej artystki dram. teatrów warszawskich, po raz drugi, tragedya w 5ciu aktach Fryderyka Halma, przełożył Bolesław Wiktor: *Szermierz z Rawenny.*

— Dnia 16 września pogoda; termometr od 5·8 doszedł do 18·0 R. Dnia 17 pochmurno, popołudniu mały deszcz; termometr od 7·6 doszedł do 16·6 R. Barometr opada; dnia 18 września o godzinie 6 rano stan jego był 328·95, termometru 7·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 19 września: Śgo Januaryusza męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 17 września.

Usiłowane skrytobójstwo.

Przewodniczący: Radca sądu krajowego p. Korczyński; sędziowie: Radca sądu kraj. p. Nowak i adjunkt sądu kraj. p. Turnau; z. prokuratora: p. Doliński; prowadzący pióro p. Klein; obrońca Dr Gumplowicz. Biegli w sztuce pp. Höffelmeier i Spichal rusznikarze.

Sędziowie przysięgli pp.: Leib Süsser, Władysław Tomaszewski (kupiec), Edward Skirliński, Edward Fuchs, Antoni Krudowski, Antoni Jachimski, Jan Launer (syn), Maurycy Birnbaum, Dr Maksymilian Iskrzycki, Stanisław Chwastek, Dr Gustaw Neusser, Dr Maurycy Frey.

Na ławie oskarżonych: Stanisław Majchrowicz, stanu wolnego, lat 28, były strażnik skarbowy.

Nie wolno do nikogo strzelać dla postrachu, choćby nawet wtedy, gdy brak cierpliwości lub rozpacz ma służyć za usprawiedliwienie czynu. Prokuratorya widzi w tem na mocy ustaw obowiązujących usiłowane skrytobójstwo a sędziowie przysięgli i sąd zwykły widzą w tem czyn karygodny popełniony w zamiarze nieprzyjacielskim. Dowodem tego rozprawa dzisiejsza.

P. Karol Derpowski utrzymuje w ul. Grodzkiej Nr. 67 bióro stręczeń; przez „protekcyę“ swoją rozdaje posady już to przy kolei, już to w magistracie krakowskim, umieszcza służących i służące, dostarcza robotników, pośredniczy w kupnie i w sprzedaży, — jednem słowem utrzymuje biuro wywiadowcze, komisowe i t d. i t.d. — wszystko to atoli, jak się samo przez się rozumie za pewnem wynagrodzeniem ze stroną interesowaną umówionem. Na koszta „starania“ lub „protekcyi“ opłaca się z góry także pewną kwotę. Czy p. Derpowski brał na siebie zobowiązanie znalezienia posady, tego rozprawa nie wykazała, że jednak starał się, szukał, rozpytywał nawet na wszystkie strony i to przez lat dwa blisko, to się przed oczami naszemi rozwinęło dostatecznie wobec sądu karnego. Strona interesowana przez ten czas czeka na posadę, dowiadując się niemal codziennie w biurze, ale nadaremnie, posady jak nie było, tak nie ma. Niestety są ludzie co zapłaciwszy za wystaranie się o posadę, chcieliby ją dostać, a jak jej nie dostaną, to żądają zwrotu zaliczki; jeźli zaś są goretszego usposobienia, mniej nieco cierpliwi żądają jej — z pistoletem w ręku. Tak zrobił stojący przed sądem Stanisław Majchrowicz. Sprzykrzywszy sobie służbę strażnika skarbowego, chciał zostać na przykład pisarzem gminnym, lub dyetaryuszem, bo przynajmniej nie trzeba służby pełnić w nocy, narażać się na niewygodę lub niepogodę. Udał się tedy jeszcze w lecie w r. 1872 do p. Derpowskiego, i dał 10 złr. na „koszta“, jakoż już w lecie r. 1873 zaprowadził go p. Derpowski do p. B., „średniego“ inżyniera przy kolei (tak p. D. ocenił stanowisko p. B.), a ten miał p. Majchrowicza pomieścić za pośrednictwem swego przyjaciela przy kolei Albrechta, — lecz los zawistny chciał, że się to nie powiodło. Następnie przedstawił go p. D. urzędnikowi tutejszego magistratu p. J., podobno dyetaryuszowi, a ten poczęstowany „bokiem“ przez p. Majchrowicza miał, zawiadomić p. D., jak się posada dyurnisty w magistracie otworzy, — p. J. to przyobiecał, ale kiedy dał znać p. D., wówczas p. Majchrowicza nie było, bo musiał odjechać do służby. To spowodowało p. D. do oświadczenia, iż p. M. powinien być na miejscu, bo inaczej nie podobna go będzie pomieścić, gdyż kaxdy chce, aby mu go przedstawiono. P. Majchrowicz rzuca tedy służbę, przyjeżdża do Krakowa, czeka na posadę, starania się robią tu i owdzie — wszystko nadaremno. I tak zeszło jakoś do lata roku 1874. Nadaremnie p. Majchrowicz dowiadywał się w biurze komisowem, nadaremnie chodził i upominał — to nic nie pomogło, posady nie było. D. 13 czerwca r. b. a więc we dwa lata po zgłoszeniu się Majchrowicza przyszło do pierwszego starcia — p. Majchrowicz nie mając posady żądał zwrotu zaliczki, p. Derpowski nie chciał jej oddać, rozgniewany tedy Majcherowicz uderzył go kułakiem, podobnoć w bok i rzucił na niego puszkę z tytoniem, a rzekłszy: „już ja cię nauczę“ wyszedł z pokoju, poszedł do Höffelmeiera, kupił krucicę za 5 złr., prochu, kul i t. d. co potrzeba, i na drugi dzień wczesnym rankiem, kiedy p. Derpowski owinięty w pierzynę błogiego używał snu, stanął jak duch zemsty nad jego łożem, a zawoławszy: „już ty mnie więcej nie będziesz zwodził“ palnął dwa razy z krucicy. Pierwszy strzał trafił w ścianę, przeszedłszy 3 cale, według pomiaru komisyi, po nad piersiami zbudzonego już i zestraszonego p. D. drugi strzał nigdzie nie trafił, bo spaliło na panewce. Śpiący w tym samym pokoju p. Apollo Markowski, nieuważając wcale na toaletę, pomimo iż jeszcze w tym samym pokoju spała osoba płci innej, skoczył na równe nogi, by pochwycić napastnika, lecz go już nie było. P. Majchrowicz po tym czynie wyjechał do Wieliczki i otrzymał posadę dyurnisty w tamtejszym urzędzie podatkowym, który jednak nader krótko piastował, bo już 16 czerwca r. b. odszukała go tam sprawiedliwość śledząca — a 18 czerwca oddany został w ręce sprawiedliwości karzącej.

Podczas rozprawy ostatecznej oskarżony faktu samego nie zaprzecza; atoli nawet w myśli jego nie postało, by się miał targnąć na życie p. D.; zgniewany, zniecierpliwiony czekaniem przez blisko 2 lata na posadę, wreszcie zrozpaczony, bo zaoszczędzone pieniądze zaczęły się wyczerpywać, postanowił „zastraszyć“ pana D.; strzelił też tak, że go trafić niemógł. Bojąc się jednak potem odpowiedzialności, rzucił krucicę na plantacyach koło Dyrekcyi Policyi, a mając już obiecaną posadę w Wieliczce, na drugi dzień tam wyjechał. Ani 13 ani 14 czerwca wcale p. D. nie groził, chociaż się posprzeczali; przed samym strzałem zaś powiedział mu tylko: „pan mnie ciągle zwodzisz.“ Żałuje, że ten błąd popełnił, ale bynajmniej niechciał p. Derpowskiego ani zabić, ani nawet skaleczyć. Krwi nie był chciwy.

P. Karol Derpowski przesłuchany jako świadek, opowiedział wszystko jak się stało, nie przypomina sobie tylko, aby mu obwiniony groził „już mnie więcej zwodzić nie będziesz.“ Robił starania jakie mógł, „protegował“ wszędzie p. Majchrowicza, to u p. B. to u p. J., to w urzędzie gminnym w Wojniczu, ale się jakoś nie wiodło, pomimo, że „protekcya“ jego była silna, bo on wpływem swoim mnóstwo młodzieży pomieścił przy kolei, ot niedawno, nie będzie jak dwa tygodnie, dał młodemu X, posadę przy kolei. Dawniej protekcya moja, mówił p. D., jak był przy kolei p. W., p. Z., to wiele znaczyła, wiele mogłem zrobić, — teraz jak oni odeszli to już mniej zrobić mogę. Dla Majchrowicza tem mniej zaś mógł zrobić, że jak się później dowiedział używał on złej opinii. Czy Majchrowicz miał zamiar go zabić, tego nie wie, ale to wie, że strzelał do niego i chociaż był przykryty pierzyną, Majchrowicz mógł go był w samą pierś trafić i pozbawić go życia.

Powołani świadkowie: p. Jadwiga Gorzkowska wraz z synkiem 12-letnim, p. Apollo Markowski, p. Stanisław Tominek stwierdzają okoliczności mniejszej wagi. Tylko p. Gorzkowska słyszała groźby p. Majchrowicza, a syn jej także sobie coś podobnego przypomina; p. Apollo M. był na pół senny, więc sobie dobrze wyrazów nie przypomina, ale zrozumiał je tak, jakoby obwiniony odgrażał się p. D. Ci trzej świadkowie i poszkodowany jednako opisali samo zajście, — lotka odbiła się o mur i upadła pod łóżko; tam ją później p. Gorzkowska znalazła, a p. Derpowski zaniósł owo *corpus delicti* — do sądu. P. Stanisław Tominek sprzedawał krucicę p. Majchrowiczowi w sklepie u p. Höffelmeiera; ponieważ jej jednak nieodszukano stwierdzał tedy obok innych okoliczności, jaka to była broń, a mianowicie czy była taka sama jak leżąca na stole sądowym krucica dostarczona przez p. Höffelmeiera dla porównania. P. Tominek stwierdził, że była taka sama. Był to ładny okaz

---

nak, rycerz, młody krzepki bohater, w języku windyjskim tyle co jeździec (eques), a z naszych autorów zna go w szesnastym wieku Piotr Zbylitowski i bardzo często używa Jakób Żebrowski. (Przeobrażenia Owidyuszowe 292, 197, 220, 354 i w innych wierszach).

Wyraz czarnogrzywy (zamiast czarnowłosy, czarnoloki κυανοχαίτης) zastanowił nas i wydał się za śmiałym — ale cóż robić, kiedy i tutaj p. Siemieński Piotrem Kochanowskim i Władysł. Stan. Jeżowskim zastawić się może. (W Jeruzalem wyzwolonej: „owi grzywowie, co czupryny w tyle noszą, przód podgoliwszy, jak grzywy.“ Jeżowskiego Ekonomia wierszem. Kraków 1648. E. 1, ludzie niby grzywiaści, z włosami nad karkiem).

Wełna w znaczeniu fala niezwykłą zdaje się licencyą — a jednak i u nas i w Słowiańszczyźnie ma oparcie.

Przymiotnik miedny nie zna w języku polskim Linde, utworzony on jednak na wzór windyjskiego *medenen* (= aereus — χάλκειος — kruszcowy).

Przymiotnika tabunny (tabunna Troja) w Lindem wcale niema, w Słowniku Wileńskim w innem podany znaczeniu (= od tabuna, stepowy, n. p. tabunne konie), nie można wszakże stanowczo twierdzić, że niewłaściwie utworzony. Jeśli od czyn pochodzi czynny, a od piorun piorunny (Zeus), można przypuścić i tabunną w znaczeniu „mającą tabuny“).

Słowo liszyć wprost z ruskiego zdaje się pożyczonem, co zresztą wcale nie jest grzechem, bo najlepsi nasi pisarze zasilali się ruskimi wyrazami — a wżdy ma ono starą tradycyę i w naszej literaturze. Używali go Klonowicz, Żebrowski, Otwinowski, Potocki; u Żebrowskiego czytamy raz (Owid. 54) nawet łyszy się. Podobnie brechać i t. p.

Wybornie także tłómaczy p. Siemieński wyrazy złożone i epiteta, a swoboda, jakiej sobie czasem pozwala, nigdy nie ubliża poecie i nie psuje jego myśli: Athene n. p. mająca stały przymiotnik *glaukopis* (γλαυκῶπις), jest u p. Siemieńskiego raz jasno- lub sowio-oką, to znowu błękitno- lub modro-oką, a nawet Zeusa córą o oczach błękitnych — ale czyż to nie jedno i to samo, a tylko urozmaicone wyrażenie? W niektórych miejscach nadaje poeta osobom inny epitet, niż właśnie tam mają w oryginale, ale zawsze tylko taki, którego Homer o tych osobach używał — a tej swobody nawet Voss nie uważał za wzbronioną. W innych razach musiał tłómacz jeden przymiotnik (n. p. διοτρεφής) dwoma wyrazić słowami, chociaż dziwnie pięknie to nieraz wypadło (n. p. wino dające wesołość i zdrowie), ale za to czasem dwa greckie w jednem zamyka; Menelaos nazwany n. p. grzmigłosem. Wyraz utworzony wybornie i zupełnie zgodnie z duchem naszego języka (n. p. wyrwidąb, waligóra, nosiwoda, liczykrupa) a myśl oryginału doskonale oddaje (βοὴν ἀγαθός). Znajdują się wyrazy mniej może malownicze i wierne n. p. ciężkonogi (zawsze o wołach (εἰλίποδας) — inne znowu tłómaczone dosłownie, a jednak i w polskim języku brzmią bardzo ładnie, n. p. Artemis złototronna i łuczniczka, Hermes wieścionośny, morze pustynne, serce nieużyte (ἀπηνής), równolatek (ὁμηλικίη), Pozeidon ziemiowstrzęsca, rzeszowódca i t. p.

Bardzo zmyślnie zostawił p. Siemieński greckie wyrazy: Keryx, chlajna (chlen) i chiton. Oddać tego w innym języku nie można, a każdy wie, że keryx to niezupełnie to samo co woźny, jak chcieli inni tłómacze — i że nie ma u nas odzieży nakształt chleny lub chitona — więc na co wymyślać, albo pisać takie nudziarstwa, jak „suknia wierzchnia“ lub coś podbnego.

Zdania jak n. p. Co ślina ci przyniesie — bajesz hardy baju XVIII 392. — Szpakamiś ty karmiony, nie od kształtu głowa V. 182. — Ty zaś chłopcze z postawy zuch i nieułomek III. 199. Łepak to nie lada. Człek niebity w ciemię. — Wolałbym raczej od razu morską wodą zalać sobie duszę XII 350. — Niech im powiem słówko — patrz, tam stoi! a w puch cię zrąbie pokojówko XVIII 338. — Zdania takie nie tłómaczone dosłownie a jednak bardzo dobrze i z przedziwnem zacięciem oddające myśl oryginału, uważać może będą niektórzy czytelnicy za zanadto nasze, zanadto polskie Jest coś zatem, ale jeśliby mi wolno polegać na własnem zdaniu, uważałbym je właśnie za prawdziwie homerowskie zasoby naszego języka i za bardzo szczęśliwe ożywienie przekładu, świadczące o pełnem mocy panowaniu nad przedmiotem. Homer nie przestał być ani na chwilę Homerem, a zdaje ci się czasami, że czytasz Pana Tadeusza.

Co do rodzaju wiersza sam p. Siemieński z początku wahał się, chcąc przekład i pod tym względem uczynić doskonałym; ostatecznie wybrał trzynastozgłoskowy. Wybór ten za najszczęśliwszy uważamy i za najlepszy. Jeśli nie można tłómaczyć hexametrem, bo jak widzieliśmy nikt go dotychczas w naszym języku nie stworzył, to najlepiej już oprzeć się na tradycyi całej naszej poetyckiej literatury. Począwszy od Jana Kochanowskiego aż do Adama Mickiewicza wszyscy poeci używali w poezyi epickiej wiersza trzynastozgłoskowego. Wierszem tym pisany Pan Tadeusz, pisana Marya, pisana Wojna chocimska. Niektórzy tylko n. p. Syrokomla próbowali także wiersza jedenastozgłoskowego, ale dla Homera wiersz ten niestósowny — zanadto słaby i lekki. Ma więc wiersz trzynastozgłoskowy w epopei polskiej uznane prawo obywatelstwa, tak jak hexameter w greckiej i rzymskiej. Mógłby się może kto martwić, że nie zawsze można w jednym wierszu polskim pomieścić to samo co w greckim, który ma zgłosek piętnaście lub szesnaście, że potrzeba będzie posuwać się do wiersza następnego, że liczba wierszy przez to niepomiernie urośnie. Pan Siemieński dowiódł, że i w tej mierze nie uległ trudnościom. Tłómaczenie jego zawiera w każdej księdze tylko o kilka a najwięcej o kilkanaście wierszy więcej niż oryginał, a bardzo często w polskim wierszu mieści się cały grecki. I tak n. p.

I ks. ma	w oryginale wier.	444	u p.	Siemieńskiego	467
II „	„	„ 434	„	„	452
III „	„	„ 497	„	„	510
XI „	„	„ 639	„	„	654
XII „	„	„ 453	„	„	462

i w tym stósunku wszystkie inne.

Jeśli zważymy, że każdy wiersz polski przynajmniej o dwie zgłoski krótszy od greckiego, to nie trudno nam będzie obliczyć, że Homer w tłómaczeniu nic a nic na zwięzłości swojej nie stracił.

Tłómaczenie p. Siemieńskiego oddaje wszędzie wiernie myśl oryginału i świadczy o bardzo gruntownem tegoż rozumieniu, a niektóre myśli tak jasno wyraża i z taką prostotą, że nawet czytanie greckiego textu bardzo ułatwia. Niektóre uchybienia łatwo dałyby się wykazać; lecz różnice są bardzo małe i pochodzą często bądź z innej recenzyi textu, bądź też z rozmaitego pojmowania dotyczących ustępów. Dalecy jesteśmy od narzucenia szanownemu tłómaczowi tych kilku drobnostkowych uwag, mamy bowiem przed oczyma przykład krytyków i recenzentów warszawskich, którzy chcieli poprawiać Mickiewicza. Pan Siemieński sam uzna najlepiej, czy potrzeba poprawić lub zmienić jakie słowo w następnem wydaniu.

Na to drugie wydanie nie długo czekać będziemy, i nie tylko na drugie. Będzie ich bardzo wiele od najwspanialszych aż do najtańszych — jesteśmy o to spokojni, bośmy się przekonali, że naród pomimo narzekania literatów prawdziwie wielkie dzieła zawsze uznaje i ocenia. Z naszej strony tylko o jedno prosimy szanownego tłómacza, o najrychlejsze wydanie dla młodzieży z opuszczeniem kilku małych ustępów.

Odysseja p. Siemieńskiego będzie niezawodnie książką szkolną, będzie zwłaszcza prawdziwem dobrodziejstwem dla szkół, w których Homera po grecku czytać nie można.

Pan Siemieński wzniósł Homerowi wspaniały i niespożyty na polskiej ziemi pomnik — a powiedzmy, wzniósł go i sobie. Jak długo język nasz żyć, naród istnieć, myśleć i kształcić się nie przestanie, Odysseja będzie w każdym polskim domu bardzo blisko, może tuż koło „Pana Tadeusza“. Wszystkie drzwi otworzą się dla niej i wszystkie serca i wszyscy już bez trudu czerpać będą z tego czystego i jasnego źródła prawdy, piękności, poezyi.

Czy wolno jeszcze wypowiedzieć ciche a serdeczne życzenie, żeby tłómacz Odyssei obdarzył nas i *Iliadą*, czy nie będzie to objawem onej nienasyconej chciwości, która im więcej dają tem więcej pożąda? Wolimy na razie w podziękę zawołać z Odyssem:

Niech Ci Bóg da, czego sobie w sercu swem życzysz

a do szanownych czytelników z Plautem: Powstańcie i dajcie poklask — *Plaudite atque exsurgite!*

Hugo Zathey.

krucicy dwururkowej — broń mordercza przedstawiła się w bardzo zgrabnej postaci; no, ale u p. Höffelmeiera to już wszystkie takie, zgrabne, ładne, najczęściej z dwoma oczkami, ciskającemi wzrok — niebezpieczny i czasami szkodliwy.

Biegli w sztuce rusznikarze pp. Höffelmeier i Spichal orzekli jednozgodnie, iż lotka o połowę była mniejszą od kalibru krucicy; zabić nią można było chyba tylko wtedy, gdyby trafiono w miejsce miękkie, a niebezpieczne, od kości byłaby się odbiła. Zresztą opinia biegłych w sztuce odnosiła się do obchodzenia się z bronią, nabijania, kierunku kuli itp.

Po odczytaniu świadectw moralności i konduity oskarżonego, które nie były dlań bardzo pochwalnemi, postawił sąd pytania przysięgłym. Pierwsze odnosiło się do skrytobójstwa, mianowicie; czy Majchrowicz strzelił do Derpowskiego w zamiarze pozbawienia go życia; drugie zaś postawione na żądanie z. prokuratora: czy Majchrowicz strzelił do Derpowskiego w zamiarze nieprzyjacielskim.

Z. prokuratora p. Doliński wymownie jak zwykle starał się przekonać przysięgłych, iż powinni na pierwsze pytanie odpowiedzieć twierdząco; najgorzejby było, gdyby się przysięgli powodowali optymizmem dlatego, że zbrodnia nie wywołała żadnych złych następstw. Przysięgli nieznają zepsucia ludzkiego, z którem sąd i prokuratorya codziennie stykać się musi; to zepsucie należy wykorzenić karząc winnego surowo. Tu przeszedł z. prokuratora szczegółowo cały przebieg sprawy i udawadniał, że Majchrowicz miał zamiar zabicia Derpowskiego, którego postępowanie także nie było bez zarzutu.

Obrońca Dr Gumplowicz zaczął od odparcia słów z. prokuratora: „wy nie znacie zepsucia ludzkiego“, i twierdził przeciwnie, że przysięgli żyjąc po za sądem, na świecie, wśród ludzi, znają zepsucie ludzkie może wszechstronniej i dokładniej, aniżeli ci panowie, którzy je obserwują tylko przed zielonym stolikiem. Wprawdzie, ile razy tam na świecie występuje jakieś zepsucie, rzuca ono swój cień do sali sądowej, który jednak częstokroć nie jest samem zepsuciem, ani jego bezpośrednią przyczyną, ale najczęściej tylko jednem z następstw owego zepsucia. Dziś roztoczyła się przed sądem przysięgłych działalność biór wywiadowczych i komisowych — oskarżony jest tylko jednym przykładem smutnych następstw tej działalności. Łudzony, zwodzony przez dwa lata, narażony na straty, bo grosz zaoszczędzony zaczął się wyczerpywać, był już w rozpaczy, a ta obudziła w nim myśl zemsty. Daleki jednak od tego, by chciał zabić Derpowskiego, postanawia zastraszyć go tylko, wywołać sensacyę, aby to było nauką dla tych panów, co utrzymują biura. Dalej przeszedłszy do samego faktu, udawadniał obrońca, iż Majchrowicz nie miał złego zamiaru, wyprowadzał to z jego zachowania się przed czynem, podczas samej akcyi i po czynie. W końcu zaś przedstawił przysięgłym, iż w najgorszym razie tylko na drugie pytanie mogliby odpowiedzieć twierdząco.

Po stosunkowo krótkiej naradzie ogłosił wybrany starszym sądu przysięgłych Dr Maksymilian Iskrzycki, prof. uniwersytetu, odpowiedź przysięgłych, która co do pierwszego pytania brzmiała jednomyślnie; nie — co do drugiego pytania jednomyślnie: tak.

Sąd zwykły uznał tedy Stanisława Majchrowicza winnym zbrodni usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała i skazał go na 1½ roku ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co tydzień, oraz na zwrot kosztów procesu i wykonania kary.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 17 i 18go września.

Targi zbożowe na Baranie zaczynają się ożywiać, a dowozy bywają coraz większe, na wczorajszy targ dowieziono przeszło 1000 korcy po większej części pszenicy; ceny nie uległy od ostatniego targu żadnej zmianie, tem więcej że tak popyt, jako też i chęć kupna były dosyć ożywione. Zakupywano nietylko dla parowych młynów, ale i Pruscy kupcy wzięli udział w kupnie.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 33 do 39 złp., białą od 34 do 40 złp., żółtą od 32 do 38 złp., żyto piękne 225 funt. od 28 do 30 złp., poślednie od 27 do 28 jęczmień dla browarów 202 funt. od 25 do 27 na paszę od 23 do 25 owies 138 funt. od 15 do 17 złp., proso 287 f., oč. 25 złp. do 26·20.

Na dzisiejszym targu kleparskim nie zauważyliśmy żadnych ważnych zmian, wyjąwszy, iż coraz więcej zaczyna się powiększać wywóz żyta a szczególniej owsa do Szląska i Prus. Pszenica przeciwnie z braku pokupu zagranicą cierpi w cenie. O rzepak popyt zwiększa się do Prus, ceny niezmieniły się. Jęczmień z braku chęci kupna spadł w cenie. Za Lwowa, Podwołoczysk, Tarnopola, Tarnowa i innych miejscowości wysłano w przeszłym tygodniu do 6000 korcy do Wrocławia.

Miejscami rozpoczął się już zbiór ziemniaków a przy sprzyjającej pogodzie, rozpoczęły się już roboty w polach.

Na wszystkich prawie targach zagranicznych panuje prawie ogólna stagnacya w handlu zbożowym, ceny spadają, przez co i nasz handel wywozowy popadł w pewne uśpienie.

Z Węgior nadeszłe wiadomości donoszą, że w tym roku urodzaje są tylko średnie, co także wpływa na targi zagraniczne.

W końcu targu ceny osłabły.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·— do 9·50, białą od 8·50 do 10·— [illegible] do 8·—, żyto piękne [illegible] od 7·— do 7·50 [illegible] 160 funtów od 7·30 [illegible] pośledníe od 6·50 do 7·20, jęczmień dla krupników 140 f. od 6·50 do 6·75, jęczmień na paszę 6·— do 6·30, owies 100 funt. od 4·— do 4·25, rzepak 150 funt. od 9·75 do 10·20, rzepik od 9 złr. do 9.25.

Od 25go września do 31go października zawieszonem zostaje przepisywanie tych obligcyj indemnizacyjnych galicyjskich i krakowskich, któreby odmienne musiały otrzymać numera, a to z powodu przygotowań do losowania przypadającego d. 31 października.

Od d. 7 września zaprowadzono w kwarantanie w Podwołoczyskach 21 dniową obserwacyę bydła rogatego tam przypędzonego.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 6go do 12go września:

	1874 r.	1873 r.
Dochód od 6go do 12go września	złr. 190,542 c. 78	złr. 226,660 c. 62
Dochód od 1go stycznia do 5go września	złr. 8,520,886 c. 68	złr. 6,353,353 c. 48
Ogółem dochód	złr. 8,711,429 c. 46	złr. 6,580,014 c. 10

Poradnik przemysłowo-rolniczy wychodzący w Krakowie w *Nr 10* zawiera: „Wysuszanie świeżych mieszkań;“— „Pożary i ratunek (z 3 rycinami);— „Gospodarstwo wzorowe;“— „Towarz. wzaj. kredytu;“— „Wiadomości bieżące;“— „Część informacyjno-handlowa.

Prenumeratę półroczną 1 złr. 65 cent., albo roczną 3 złr. 26 cent. można przesyłać wraz z prenumeratą na *Czas*.

Rzeszów 18 września. Pszenica 4·30, żyto 3·25, jęczmień 3·—, owies 1·87, groch 4·40, fasola 5·—, siano 1·10, słoma —·75, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·40, funt mięsa —·20.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 17 września.

Posady: Nauczycieli szkół ludowych w okr. szkolnym krakowskim: w Gaju, Kobylanach, Mogilanach, Prądniku Białym, Bińczycach, Czernichowie, Morawicy, Świątnikach górnych, Ruszczy i Mogile.

Obwieszczenia: Sąd kraj. krakowski donosi o wykreśleniu firmy: „Księgarnia dzieł tanich i pożytecznych Franciszka Trzecieskiego.“

Przyjechali do Krakowa od dnia 17 do 18go września.

HOTEL WIKTORYA: Marya Lichtnerowa z Berlina, ks. Grocholski wł. dóbr z Podola, ks. Władysław Czartoryski wł. dóbr z Galicyi, ks. Marceli Czartoryski wł. dóbr z Francyi, L. Gadon z Paryża, Wanda Brzezińska z Warszawy, Stanisław Grocholski z Galicyi, N. Przestrzelski z Galicyi, ks. Roman Czartoryski właśc. dóbr z Kongresówki, H. Masłowicz z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Emeryk hr. Czapski z familią z Petersburga, Walerya Filipowiczowa z Kongresówki, Joanna Illasiewiczowa z Tarnopola, Czesława Plawecka ze Lwowa, Ferdynand Kozubowski z Cewkowa, Aleksandra i Eliza Lubańskie z Krynicy.

HOTEL pod RÓŻĄ: Adam hr. Marasse właś. dóbr z Galicyi, Elżbieta Dyrda z córkami z Rosyi, Wanda Grzybczyk wł. d. z Kongresówki, Kazimierz Srzednicki z familią właściciel dóbr z Kongresówki, Otto Wolfring z familią pułkownik z Rosyi, Wacław Kulczykowski z familią właś. dóbr z Rosyi, Ludomił Struszkiewicz z Mszany, Maksymilian Tenscherz z Hamburga, Piotr Gross ze Lwowa, Korol Kohn z Cieszyna, Konstanty Lerawski z Warszawy, Mikołaj Kiryłow z Rosyi, Gustaw Fiedor z Hamburga.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Piotr Wyliżyński z Kongresówki, Anastazya Czerska wł. dóbr i Józefa Ligęzina właś. dóbr z Gołąbkowic, Władysław Obrępalski z Gracu, Roman Linowski z Warszawy, Mikołaj Klemenow pułkownik z Warszawy, Filip Jendl z Tarnobrzegu, Konstanty Hryniewicz z Warszawy, Walery Świgłyński z Warszawy, Dymitr Nemeszeski ob. z Besarabii, Krzysztof Rudzki właśc. dóbr z Kongresówki, X. Ignacy Rybicki z Baranowa, Antoni Benda Dr med. z Dylowa, Michał Pieczonka z Chrzanowa, Bronisław Srzednicki z Piotrkowa, Mścisław Srzednicki adwokat z Warszawy, Jan Cieniechowicz inżynier z Kongresówki, Józef Wittek z Kielc, Władysław Broll z Kalisza, Leon Lindlecki z Kalisza, Stanisław Wojnarski z Bejzu, Aleksander Zubrzycki z Sośnicy, Ludwika Gall[illegible] z Warszawy, Bolesław Zejfert z Poznania, Stanisława Baczyńska, Julia Skawińska, Eufemia Kowalska i Jan Kochanowski właściciel dóbr z Galicyi, Wojciech Jaworski i Hugo Beisinger ze Lwowa, Dr Tytus Szczepański ze Strzyżowej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bonn 16 września. Konferencye w sprawie unii kościelnej prowadzone są dalej. *Bonner Ztg* pisze: Nastało już porozumienie w ważnych punktach dogmatycznych. Powszechny podziw budziło żywe i rzeźkie kierowanie w dwóch językach przez sędziwego Döllingera. Biskup Pittsburski (anglikański) dziękował i wręczył pisemne oświadczenie, wyrażające radość z połączenia w wielu punktach ważnych i rzekł, iż do najpiękniejszych wspomnień życia jego należeć będzie udział w tej naradzie. Podobnież wyrażali się archirej Janiszew z Petersburga i dziekan (anglikański) Hawson z Chester.

Paryż 16 września. *Monitor* pisze: „Prawda, że posłowie hr. Hatzfeld i hr. Ludolf przyjmowani byli przez władze cywilne w Hiszpanii z wyszczególnieniem; ale zmyślono, gdy mówią, że wyszli po za oględność naznaczoną im przez ich charakter urzędowy i wznosili toasta polityczne“. Co do hr. Hatzfelda, dodaje *Monitor*, że tenże kilka tylko dni zabawić ma w Madrycie, a potem wróci do Niemiec dla ukończenia urlopu przerwanego z powodu wręczenia listów wierzytelnych.

Paryż 16 września. Między zwolennikami siedmiolecia a bonapartystami przyszło do porozumienia się. Sądzą, że Bruas wybrany zostanie w depart. Maine et Loire.

Amiens 16 września. Ludność przygotowała marszałkowi Mac-Mahonowi przyjęcie bardzo sympatyczne. Powitano go okrzykami: „niech żyje Mac-Mahon!“ i „niech żyje Rzeczpospolita!“ Przemowy miane do marszałka wyrażają życzenie, aby Zgromadzenie narodowe zechciało uorganizować władzę prezydenta, iżby ten mógł lepiej wpływać na moralne odrodzenie i pomyślność kraju.

Grasse 16 września. Wczorajsze rozprawy sądowe o ucieczce Bazaina potwierdzają, że proces ten zbyt jest skandaliczny, aby mógł być prowadzony przy drzwiach otwartych. Wrażenie jednak sprawia zachowanie się i oświadczenie Villetta, który przyznaje się, iż jest przywiązanym do Bazaina i dochowuje mu wiary, przyczem robi on różne aluzye do chwiejności dawniejszych towarzyszów Bazaina a głównie Mac-Mahona. Proces skończy się dziś wieczór albo jutro rano.

Grasse 16 września. Prokurator Republiki poczynił ostateczne wnioski. Rozbierał naprzód szczegóły ucieczki i dwa przypuszczenia z tego względu postawione: spuszczenie się na linie i wyjście bramą. Odrzuca to ostatnie przypuszczenie i przychodzi do wniosku, że ucieczka nastąpiła za pomocą liny, przy pomocy Villetta a w skutku niedbałości dozorców. Wnosi on przeciw Villette jako głównemu pomocnikowi, następnie przeciw Doineau, Marchi, Gigoux i Plantin zastosowanie całej surowości prawa a oskarżonych Barreau, Leterme i Lefrançois pozostawia woli sądu. Kończy swoje oskarżenie temi słowy: Ucieczka jest szczególniej dla Bazaina smutną; kto ma w ręku laskę marszałkowską, ten woli umierać, aniżeli chwycić w rękę linę, aby się po niej spuścić. Posiedzenie odroczone do 3ej.

Bern 16 września. Sprawdzanie pełnomocnictw delegatów na kongres powszechny pocztowy, dowiodło, że na 22 delegatów, 13, a mianowicie: z Niemiec, Austryi, Węgier, Belgii, Danii, Hiszpanii, Luxemburgu, Norwegii i Szwecyi, Holandyi, Szwajcaryi, Rosyi i Portugalii ma upoważnienie do zawarcia traktatu, a delegaci Egiptu, Francyi, W. Brytanii, Grecyi i Rumunii upoważnieni są jedynie do reprezentowania swoich rządów na kongresie. Reprezentanci Włoch, Turcyi i Serbii są po prostu tylko słuchaczami; wysłannik amerykański jeszcze nie przybył. W ogólnych rozprawach nad projektem traktatu uchwalono wolność przewozu, przyczem Belgia żądała wynagrodzenia za szkody, jakie ponosi z przesyłek *transito*. Podczas obrad artykułami uchwalono artykuły 1y i 2gi pod względem organizacyi związku pocztowego i rozciągłości poczty listowej; w artykule 3cim i 4tym uchwalono zaprowadzić równą opłatę na cały związek pocztowy, stopniowe jej podwyższanie od listów, co 15 gram, a co 50 gram od druków i wzorów; podwójne porto za list nieopłacony i 1 kilogram jako maximum druków. Anglia i Francya zachowują się biernie.

Londyn 16 września. Donoszą z Cambridge, że wielu dzierżawców zaprzestało udzielać robót i że przykład ten znajdzie naśladowców, aby zniweczyć łączenie się robotników. Liczba próżnujących w Boltonie zmniejszyła się do 11,000. Oczekują rychłego zagodzenia. — Kongres oryentalistów odbył dziś drugie posiedzenie. W sekcyi semityckiej odczytał Oppert francuską a Schrader niemiecką rozprawę o rachubie czasu i napisach u Assyryjczyków. — *Times* otrzymał wiadomość o zwycięstwie Karlistów pod Sanguesa.

Madryt 16 września. Prezydent Grant rzekł do posła hiszpańskiego Mantilla przyjmując go, że oddaje sprawiedliwość wysileniom Hiszpanii dla pokonania trudności wewnętrznych i zewnętrznych.

Bajonna 16 września. Łodzie działowe niemieckie są tu z Bilbao oczekiwane.

Washington 15 września. Poseł hiszpański wręczył prezydentowi Grantowi swoje listy wierzytelne i przy tej sposobności wyraził żądanie rządu hiszpańskiego względem coraz większego utrwalania stosunków Hiszpanii do Ameryki. Prezydent Grant odpowiedział, że podziela to życzenie z całego serca.

Nowy Orlean 15 września. Na ratusz pociągnęło 10,000 obywateli, osadziło Mac Henry na gubernatorstwie i upraszało prezydenta Granta o jego potwierdzenie. Miasto spokojne; ruch białych rozciąga się po całej Luizianie. W Green rozbili biali wojsko murzynów, przyczem wielu murzynów zabito.

Sejm, według tego, co nam piszą ze Lwowa, jest dotąd całkiem bezbarwny; inaczej też być nie może, dopóki nie załatwi preliminaryów koniecznych przy każdem otwarciu sesyi. Można się atoli obawiać, aby nie pozostał takim nadal, jedyną bowiem cechą nieco wybitną ma być ogólne zniechęcenie. Każda myśl lub projekt tyczący się ważniejszych spraw krajowych, napotyka stale na odpowiedź, że zapewne tak by być powinno, ale nie przyda się na nic postawić wniosek, bo w uchwałę ujęty, nie otrzyma sankcyi. Przypuszczać tego nie chcemy, chociaż już nieraz doświadczyliśmy zawodu. Nie możemy sądzić, aby takie miało być postanowienie rządu z góry powzięte, jakkolwiek pozory przeciw rządowi przemawiają. Ale kraj i jego reprezentacya przyczyniły się błędami swemi po części do wywołania odmowy. Zniechęcenie byłoby rzeczą nader szkodliwą, a bezowocną stałaby się praca tych nawet ludzi, którzy się od niej nie usuwają. Słyszeliśmy w Wiedniu te słowa: „W Galicyi umieją radzić — ale działać nie umieją“. I musieliśmy przyznać, że jest nieco prawdy w tym zarzucie, już dla tego samego, że wiemy, jak u nas każdy obawia się odpowiedzialności, wszystko i zawsze musi się rozstrzygać gremialnie, sesyonalnie, co sprowadza utratę czasu, trudno zaś o kwalifikacyę wielu do każdej kwestyi, i wreszcie sposób to kosztowny a w administracyi nieodpowiedni.

Zniechęcenie to, gdyby nie było usposobieniem tylko chwilowem, które jak sobie tuszymy, przeminie, skoro Sejm do działania przystąpi, już byłoby bardzo na rękę dziennikom wiernokonstytucyjnym wiedeńskim. Zajmowały się one Sejmami krajowemi, dopóki w nich upatrywały żywioły opozycyjne dla Rady państwa. Dziś zupełną udają obojętność, jakby to wszystko było jedno, czy w tym lub owym kierunku Sejmy sprawy krajowe załatwiają. Ciągle powtarzają, że dzień 15 października jest terminem zamknięcia Sejmów, nawet galicyjskiego. Poczem zaraz nastąpi zwołanie Rady państwa i nawet układają programat kampanii, i wyrażają nadzieję załatwienia kilku pomniejszych spraw i budżetu przed Bożem Narodzeniem. Wszystkie jednak dzienniki zgadzają się na to, że o rozleglejszych projektach reformy, zwłaszcza w sferze wyznaniowej, niema dotąd wcale mowy.

Donoszą, że dzisiaj miała się odbyć w Peszcie wspólna rada ministrów austryackich i węgierskich pod przewodnictwem N. Pana, na której kwestyę o zniesieniu cła od zboża rozstrzygnąć zamierzano. W naradzie tej mieli brać udział austryaccy ministrowie: prezes gabinetu ks. Auersperg, ministrowie: spraw wewnętrznych bar. Lasser, finansów bar. de Pretis i handlu Dr Banhans.

W artykule polemicznym przeciw *Germanii*, która wskazywała, iż rząd nie ma siły do przeprowadzenia zmian w stosunkach kościelnych, a przeto słabnie, dowodzi *Prov. Correspondenz*, że jest to dowodem tylko usiłowań rządu, aby przyjść do zgody tam, gdzie to obowiązków względem państwa nie naraża na szkodę. Rząd nie spodziewał się równoczesnych skutków z ustaw majowych, ale powolnych, dla osiągnięcia których wszelki opór złamie.

Wczoraj podaliśmy telegram, otrzymany przez *Timesa* ze źródeł karlistowskich, iż Car Aleksander zapewnił listownie Don Carlosa o swoich sympatyach, i wyraził ubolewanie nad ciągłemi w Hiszpanii rewolucyami, oraz życzenie, aby położono koniec cierpieniom tego kraju. Jakkolwiek sam tylko rząd rosyjski nie uznał dotychczas Serrana a przeto nie uznał legalności jego rządów, wszelako jeszcze przez to gabinet petersburski nie przyznał Don Carlosowi praw strony wojującej. Tem mniej zaś mógłby Car wdawać się z pretendentem w bezpośredni związek. Zresztą krok taki byłby rękawicą rzuconą Prusom jako głównemu nieprzyjacielowi legitymizmu we Francyi i Hiszpanii, albowiem własny interes Prus musi je stawiać przeciw prawowitości dziedzictwa. Ponieważ zaś ks. Alfons syn królowej Izabelli przybył do Berlina i ma się udać na rewię do Hanoweru, gdzie cesarz Wilhelm przebywa, przeto wnoszą ztąd, iż rząd niemiecki sprzyja mu. Ależ jakże sprzyjał ten rząd niegdyś księciu Augustenburskiemu, póki przez niego mógł sobie skarbić partyę w Księstwach Nadelbiańskich, a potem odepchnął go, gdy go nie potrzebował. Może przez ks. Alfonsa chce sobie rząd niemiecki ująć partyę jego w Hiszpanii.

Mianowany posłem hiszpańskim przy dworze austryackim Cyprian del Mazo y Gherardo, będzie przyjmowanym przez N. Pana w stolicy Węgier d. 20go b. m.

W Luizianie zagraża na nowo wojna domowa już nie z północą, z rządem washingtońskim, ale w obrębie wewnętrznéj administracyi. Biali południowych krajów mogli przyjąć zrównanie murzynów w obliczu prawa, ale nie przyjęli go w stosunkach społecznych a nawet w administracyi. Kwestya murzynów na nowo przeto grozi wybuchem krwawym, zwłaszcza, że w stolicy kraju, w Nowym Orleanie, przeważają biali i oni sobie ustanowili gubernatora, obaliwszy wybranego głosowaniem powszechnem. Prezydent Grant wezwał miasto do przywrócenia dawnéj administracyi i zagroził środkami przymusowemi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Praga 17 września. Przedłożenie rządowe o księgach gruntowych i o uregulowaniu służby zdrowia przydzielono właściwym komisyom. Następne posiedzenie we środę.

Berno 17 września. Sejm zajmował się dziś tylko wyborami rozmaitych komisyj do wniesionych przedłożeń.

Berlin 18 września. Według doniesienia dzienników zarządzone zostało postępowanie prawne przeciw dziekanowi Rzeźniewskiemu, który na Kubeczaka (proboszcza w Książu) orzekł wielką exkomunikę (już o tem donieśliśmy.)

Petersburg 17 września. *Goniec urzędowy* ogłasza nominacyę z d. 30 sierpnia (11 września) Carewicza na jenerała piechoty i jenerała jazdy, oraz dowódzcę korpusu gwardyi.

Paryż 18 września. Sąd wojenny skazał zaocznie Regniera za szpiegostwo i porozumiewanie się z nieprzyjacielem (w Metz) na śmierć. (Regnier był ajentem pruskim, który jeździł do Metz do Bazaina i do cesarzowej Eugenii, lecz ta go nie przyjęła. Rola jego wykazała się z procesu Bazaina. *Red.*)

Na posiedzeniu komisyi nieustającej odpowiedział rząd na interpelacyę o surowe postępowanie z prasą, że rząd wobec oszczerstw musi sobie jednać poszanowanie.

Grasse 18 września. W procesie o ucieczkę Bazaina, Barreau, Marchi, Leterme, Lefrançois zostali uwolnieni, natomiast Alvarez skazany zaocznie; następnie Villette i Plantin na sześć miesięcy więzienia, Doineau na dwa miesiące, Gigoux na miesiąc.

Londyn 18 września. Cesarzowa Elżbieta Austryacka zwiedziła szpital suchotników w Ventnor i robiła zakupna w bazarze miłosiernym, a następnie zasadziła drzewo na pamiątkę swojego na wyspie Wight pobytu.

Kopenhaga 17 września. Książe Walii przybył tu i przyjmowany był przez familię królewską, znakomitości i wielkie zebranie ludu.

Bajonna 17 września. Dziś oczekują pod Estellą wielkiej bitwy. Karliści zamierzają, w razie zwycięstwa, ruszyć na Madryt.

Nowy Jork 17 września. Telegram z Nowego Orleanu mówi, że jenerał wojsk Unii Emry miał naradę z Mac-Henrym (który siłą wprowadzony został na gubernatorstwo Luiziany) i zażądał przywrócenia dawnej władzy, oddania broni zabranej z arsenału, a natomiast przyrzekał amnestyę. Mac-Henry przyjął te warunki.

Nowy Jork 18 września. Rząd gromadzi wojska i uzbroił trzy okręty wojenne. Zachodzą groźne trudności. W krajach południowych Unii amerykańskiej obawiają się powszechnego powstania przeciw murzynom.

Jokohama 16 września. Parowiec „Oested“ wielkiego telegraficznego stowarzyszenia, ukończył wczoraj zatopienie telegrafu podmorskiego między Nipon a Jeso.

Kursa. Wiedeń d. 18 września godz. 2 m. 10 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·30 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 75 — Losy z r. 1860 110·— — Akcye banku 994. — Akcye kredytowe 248 50. — Londyn 109 75 — Srebro 103·90 — Dukat. ·— — Lombardy 148·— — Losy z roku 1864 137·— — Akcye franko-austr. 67 — — Napoleondor 8·78½. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 248 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 153·25. — Akcye kolei północno-wsch. 122 — — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 21 25. — Oblig. indemniz. gal. 82 25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 112·50 Akcye anglo-banku 166·25. — Akcye kolei rządowej 316·50 — Akcye kolei siedm. — ·— — Akcye kolei Rudolfa 155.—. — Tramway 140 — — Akcye banku budowy 55 50. — Akcye kolei wschodn. 52 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 40·50 — Akcye banku zjedn. 133·—. Losy tureckie 51·50 — Losy prem. węg. 85 25 Akcye kolei bogumińskiej 151 25. — Akcye kolei ces. Elżbiety 200·—. — Akcye kolei półn. zach. 169 —. — Akcye franko-węg. 90 50. — Ogólny austr. bank 55·— — Akcye nowego wiedeńskiego — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 września.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	104 50	103 —
Kupony srebr. płatne „	104 —	102 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	152 75	151 50
Talary pruskie za 100 tal.	162 —	160 50
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 90	8 75
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	83 75	82 —
4% listy zastaw. „ „	76 —	75 —
5 „ listy zastaw. „ „	85 75	84 25
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 25	94 25
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	89 25	88 25
5 „ „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	92 25	91 25
7 „ „ dłużne	95 —	94 —
Listy hipoteczne	89 75	89 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 50	94 50
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	100 —	98 —
Losy prem. węg.	87 —	85 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	228 —	226 50
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	251 —	248 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	154 —	150 —
4 „ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	93 —
5% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —
4 „ „ „ „ „ II. „	93 —	92 —
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 25
5 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	40 —	38 —

Wiedeń 17 września.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 55	71 45
„ „ „ „ srebr.	74 80	74 70
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 50	77 75
„ „ „ galicyjskie	82 75	82 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	76 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 85	93 70
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 50	98 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 —	122 75
6 „ Banku gal. hipot.	89 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	286 —	280 —
„ „ „ 1854	103 50	103 —
„ „ „ 1860	110 25	110 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 75	113 25
Losy pożyczki z r. 1864	137 50	137 —
„ prem. pożyczki węg.	86 50	86 25
„ Comorente	27 —	— —
„ Kredytowe	166 25	165 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	91 —
„ księcia Salm	32 50	32 —
„ „ Palfy	— —	— —
„ „ Klary	26 50	26 —
„ hr. St. Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	23 25	22 75
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	13 50	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	51 —	50 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	999 —	997 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	250 25	250 —
Żeglugi parowej na Dunaju	509 —	507 —
Kolei północnej Ferdynanda	1985	1980
Kolei rządowej fr. a.	318 —	317 —
„ zachodniej c. Elżbiety	201 50	200 50
„ Południowej	148 50	148 —
„ Galicyjskiej	249 75	249 25
„ Czerniowieckiej	154 —	153 50
„ Albrechta	120 75	120 25
„ węg. półn.-wschodniej	122 75	122 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 50	155 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	143 50	143 —
„ Koszycko-Bogumił.	151 50	151 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	216 50	215 —
„ wschodnio-węgierskiej	52 75	52 25
„ austryack. półn.-zach.	169 25	169 —
„ Franciszka Józefa	195 —	194 50
Banku anglo-austryackiego	168 —	167 50
„ anglo-węgierskiego	42 —	41 —
„ austryackiego ogólnego	56 50	56 —
Zakładu Kredytowego węg.	230 50	230 25
Banku franko-austryackiego	65 75	65 25
„ franko-węgierskiego	91 50	91 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	225 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	84 —	83 50
„ austryack. związkow.	21 75	21 50
„ dla obrotu ogólnego	112 —	111 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	36 —	35 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 50	90 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 75	94 25
„ Emisya z r. 1862	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	138 —	137 50
Emisya z r. 1867	135 50	135 —
„ południowa St. 500 fr.	110 10	109 80
Bony 1875—1876 6%	224 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 25	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	90 25	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	— —	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a.	— —	106 —
w srebr. 5% za 100	— —	103 75
Emisya II.		
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 50	81 20
Emisya z. r. 1867	— —	90 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	81 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 50	94 30
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 27	5 26
„ dukat na wagę	5 28	5 27
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 79	8 78
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 10	103 90
Srebro, kupony	104 25	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61

Lwów 17 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 15
„ cesarski	5 24	5 18
Półimperyał rosyjski	9 05	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	89 75	89 15
Obligi indemn. bez kuponów	82 85	82 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	250 —	248 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	151 —	149 —
„ banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —

Warszawa 14 wrześ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 60	93 30
„ „ 2 „ „	92 60	92 30
kupon „	— —	93—
„ „ nowe „ „	91 30	91 —
kupon „	— —	1 16
„ lidwidacyjne „ „	78 40	78 10
kupon „	— —	1 16
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	94 —
„ „ bydgoska	72 —	70 —
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	100 —	99 —

Hr. Ignacego Komorowskiego

bardzo zajmujące

Pamiętniki z r. 1831

wychodzą

„W TYGODNIU.“

Prenumerata kwartalna na prowincyi 3 złr. 50 cnt.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe.

(1766-1-8)

Do handlu galanteryjnego i bławatnego

Ignacego Brosiga w Wadowicach

nadeszły **świeże towary jesienne i zimowe,** jakoto: korty, materye wełniane, szale, chustki, plaidy, flanelki i sukienka na damskie suknie itd. itd. po cenach umiarkowanych stałych.

Także przyjmuje zamówienia na gotowe ubrania męzkie i poleca **Skład Herbaty chińskiéj karawanowéj.**

(1846-1-3)



Zarodowa owczarnia Partschendorf,

oryginalna Negretti rasa, 1855 i 1867 w Paryżu medalami I. klasy, również na wszystkich wystawach krajowych i prowincyonalnych, gdzie była zastąpioną, pierwszemi odznakami uwieńczona, mająca około 1,600 sztuk owiec, ma być z powodu zaniechania hodowli owiec z wolnéj ręki w całości za natychmiastową zapłatę gotówką sprzedaną.

(1760-1-4)

C. k. uprz. fabryki szkła Bernarda Kropfa w Birczy

pod Przemyślem, przyjmują zamówienia na wszelkiego rodzaju szkła, tak butelkowego jakoteż aptekarskiego, w każdym kolorze, ściśle wedle wzorów, wyrabiają oraz szkło taflowe tak ordynaryjne jakoteż półbiałe w znacznéj ilości; uskuteczniają zamówienia w najkrótszym czasie i po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. (1878-3-3)

Leśniczych

posady są od 1go Stycznia 1874 r. do obsadzenia w państwie L. Eichborna w Zakopanem.

Kompetenci muszą mieć ukończony 24 rok życia i wykazać się świadectwami złożonemi, niższym egzaminem leśnym, jako też dłuższej praktyki i fizycznej zdolności.

Interesanci stanu wolnego mają pierwszeństwo. (1885 2-3)

Roczna płaca od 380 do 450 złr. w. a.

Podania mają być **najdalej do 15 Października b. r.** wniesione do **L. Eichborna Dyrekcyi lasów w Zakopanem.**

Już nie potrzeba froterów!

V. Wischin w Wiedniu

poleca swój sławny wyrób

Pasty kauczukowo-woskowéj

jako najlepszy i najtańszy środek do zapuszczania posadzek.

Dostać jéj można po cenie fabrycznéj wyłącznie w Handlu pod firmą:

Andrzeja Schultza w Krakowie

Rynek Nr. 26.

Świeży transport Herbaty

karawanowéj i prawdziwego

Rumu Jamaica

otrzymał powyższy dom handlowy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.

(1865-3-10)

„Puritas“

płyn odświeżający włosy.

„**Puritas**“ nie jest barwą do włosów, lecz płynem mlecznym, posiadającym niemal cudowny przymiot odświeżania siwych już włosów i zwracania włosom stopniowo, a **najdalej do czternastu dni** tegosamego koloru, który pierwotnie posiadały.

„**Puritas**“ nie zawiera w sobie żadnej materyi barwiącej. Można włosy według upodobania zmywać wodą, można sypiać na biało powleczonych poduszkach, a nie spostrzegnie się ani śladu barwy ponieważ (1882-2-)

„PURITAS“

nie farbuje, lecz odświeża nietylko najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiet, lecz także włosy i brody mężczyzn.

Flaszka „**Puritas**“ kosztuje 2 złr. (przy przesyłkach 20 c. za opakowanie). Płyn ten otrzymać można za zaliczką pocztową u **Otto Franz & Co. w Wiedniu, Mariahilferstr. 38.**

GŁÓWNE SKŁADY:

w **Wiedniu:** Josef Weiss, Apotheker, Stadt, unter den Tuchlauben;
w **Peszcie:** Josef von Török, Apotheker, Königsgasse 7;
w **Pradze:** Josef Fürst, Apotheker, Schillingsgasse;
w **Bernie:** A. W. Wlasak, Apotheker zum römischen Kaiser;

FILIE:

w **Gracu:** A. Kielhauser, Apotheker;
w **Zagrzebiu:** S. Mitllbach, Apotheker.

Winogrona.

Zarząd dóbr w Misslitz, poczta Misslitz na Morawie rozsyła winogrona ze swych własnych winnic w uznanym dobrym gatunku po cenie 18 złr. w. a. za 100 funtów netto wied. wagi włącznie z opakowaniem i dowozem do kolei. Należytość należy dołączyć do zamówienia i przysłać tutaj opłatnie. Zamówienia niżéj 50 funtów policzone będą po 24 cnt. za funt. Przesyłka trwa od 6go Września do 15go Października.

(1867-2-2)

Od Administracyi

„PRZEGLĄDU POLSKIEGO.“

Uprasza się najuprzejmiéj tych PP. Abonentów, którym prenumerata na „Przegląd Polski“ z Wrześniowym zeszytem b. r. ustała, aby takową wcześnie odnowić raczyli, gdyż dla oszczędzenia kosztów, nakład ściśle do ilości prenumeratorów zastosować musimy.

(1842-2-6)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 18644. (1837-2-2)

Magistrat króles. głównego miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż celem wynajęcia trzech sklepów w Sukiennicach oraz piwnicy jednéj mianowicie:

sklepu Nr. 26 z piwnicą
„ Nr. 27
„ Nr. 28

odbędzie się w dniu **23 Września b. r.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału II. o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie za Nr. 26 z piwnicą i za Nr. 28 po 120 złr. rocznie, zaś za Nr. 27 cena 180 złr. rocznie.

Wadyum wynosi połowę ceny wywoławczéj.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu II.

Kraków, dnia 9 Września 1874 r.



JARMARK na konie

drugi tegoroczny, odznaczający się wielką ilością i doborem koni rasy najpoprawniejszéj, odbędzie się w mieście **Tarnowie** (stacyi kolei żelaznéj) na dniu **27 Września 1874 r. i następnych.** (1824-2-3)

Tarnów 6 Września 1874.

Potrzebny jest do fabryki machin, w Królestwie polskiem istniejącej

Naczelny inżynier.

Fabryka ta posiada gisernię żelaza, kotlarnię żelazną i znaczne warsztaty kowalskie wyrabia machiny rolnicze, machiny parowe, młyny, tartaki, olejarnie, browary, gorzelnie, machiny dla cukrowni i. t. p.

Reflektanci zechcą nadesłać opisy życia swego wraz z kopijami świadectw i żądaniem do Redaktora gazety Handlowej w Warszawie. (1751-3-3)

PRODUITS HYGIÉNIQUES du Docteur DELABARRE.

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW,** którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grużewskiego i Chróscickiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

(787-43-)

27-centowy

Handel towarów łokciowych

Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77,

sprzedaje w większéj ilości i częściowo piękniejsze i lepsze rzeczy niż gdzieindziéj: 4/4 materye modne wełniane na suknie we wszystkich kolorach; Bareże, gazy, grenadyny, lustryny, surowe fulary, ecru, najlepsze kosmonowskie i francuskie perkale, batysty, żakonety z francuskiéj gładkiéj i w deseń brylantyny i piki, kretony w różnych gatunkach, najlepsze prawdziwie lniane towary wszelkiego rodzaju, rumburską bieliznę, adamaszkowe serwety i ręczniki, biały i kolorowy gradl, 4/4 barchany na sznurówki, cycowe albo siatkowe firanki i ciężkie kobierce, szczególne białe i kolorowe, płócienne i batystowe chustki do nosa i t. d. i t. d., za sztukę czy łokieć po 27 centów.

Szczególniéj uwadze moich P. T. Odbiorców polecam bogaty wybór lepszych towarów i stosunkowo niskie ceny. (1444-7-12)

L. HOROVITZ,

Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77.

Na żądanie posyłam wzory franco. Zamówienia rozsyłam natychmiast za zaliczką.

ZAWIADOMIENIE.

PRAWDZIWY LIKIER BÉNÉDICTINE

Opactwa w FÉCAMP (we Francyi) znajduje się tylko u osób niżéj wymienionych, które zobowiązały się na piśmie nie sprzedawać ani naśladowań, ani też jakichkolwiek sfałszowań tego wybornego i hygienicznego LIKIERU stołowego. Publiczność więc proszoną jest, aby tylko do domów tych zgłaszać się raczyła, tam bowiem będzie pewną znaleźć produkt ten czysty i pochodzenia prawdziwego.

Wymagać zawsze etykiety na spodniéj części butelki, opatrzonéj w podpis Dyrektora głównego A. LEGRAND AINÉ.

Skład główny w FÉCAMP (Seine Inferieure-FRANCE).

Dostać można w Wiedniu w głównéj Ajencyi PP. Joh. Gust. Wehle & Co., Esslinggasse Nr. 8; — w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; — we Lwowie w cukierniach Rotlendera i Kosteckiego. (1761-1-)

Do niedawno założonego domu handlowego

pod firmą

FRANCISZEK LENERT

w Krakowie naprzeciw kościoła N. M. Panny

nadszedł drugi transport

HERBATY

w 5ciu gatunkach:

Czarna po 2 złr. wied. funt, takowa przewyższa w dobroci sprzedawaną po 2½ zlr. za funt pol. po 3 złr. f. w. bardzo aromatyczna i po 4 złr. f. w. najwyższy gatunek z targu londyńskiego.

Kwiatowa po 4 i 5 złr. funt wiedeński najlepsza, jaką karawanami z Rosyi dostać można.

Poleca się także

Séry prawdziwe szwajcarskie

Emmentalski po 75 cnt. i **Langnauski** po 48 cnt. jeden funt, w kręgach ważących do 100 funtów na funcie o 5 c. taniéj.

Farba gotowa w płynie do zapuszczania posadzki.

Ważne dla właścicieli pasiek.

Czysty Wosk i Miód znajdą zawsze w wyżéj wymienionym domu handlowym chętny pokup. (1833-1-6)

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,

zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu** i **żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jéj odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonéj jak obok: Blancard aptekarz, rue Bonaparte, 40 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha.*

(65-10-)

Zamówienia nadeszłe do

pana **Dra J. G. POPPA,** c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu, **Stadt, Bognergasse Nr. 2.**

Szanowny Panie! Upraszam o nadesłanie ponowne dwunastu flaszek Pańskiéj **wybornéj Wody anaterynowéj do ust.** Należytość załączam. Z szacunkiem

Baronowa von Maltzahn, von Almásy
w Vollrathsruhe, w Meklemburgu-Szwerynie.

Szanowny Panie Kolego! **Po udatnéj próbie Pańską wodą anaterynową do ust** chciałbym także zrobić próbę Pańską tak **gorąco poleconą plombą do zębów.** Bądź Pan łaskaw przysłać 1 pudełko ze wszystkiem co do tego należy, wraz z opisem użycia. Należytość proszę odebrać za zaliczką. Polecając się łaskawéj pamięci, zostaję z szacunkiem

Dr. F. Hartig,
książ. brunszw. lekarz przyboczny, radca nadw. i profesor., kawaler itd. w Eigenmarkt.

Wielmożny Panie! W załączeniu posyłam 5 złr. i proszę o przysłanie odwrotną pocztą 2 flaszek Pańskiéj **wybornéj wody anaterynowéj do ust** i **plomby do zębów** do plombowania dziurawych zębów, wraz z opisem. Z szacunkiem

Aleksander Baron Wassilko w Berhometh na Bukowinie.

Na składzie: (9-3-4)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch,* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym, p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego, i *F. J. Demmer,* skład broni w Rynku głównym.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. J. Reid aptekarz, — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Pierwsza nagroda 2 złote medale.	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane, wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu niezrównanéj doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **1 złotym i 3 wielkiemi srebrnemi medalami** odznaczone zostały. Prócz tego uznał **Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze S. Stanisława.**

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono-brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować.

Cena za biały kolor do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć; za czerwono-brunatny i dębowy kolor do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Na jedno okno białego koloru średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jak najspiesznéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia. (1740-2-11)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Podaje się do wiadomości rodziców, życzących sobie, aby dzieci pobierały naukę w przedmiotach gimnazyalnych w języku niemieckim, iż w c. k. **gimnazyum wyższem** w **Bielsku,** które w nadchodzącym roku szkolnym i 5 pierwszych klas składać się będzie **wpisy rozpoczynają się 26 b. m.**

(1836-3-3)

Adwokat Ruczka w Jarosławiu

poszukuje koncypienta. (1869-3-3)

Filolog,

Polak z Poznańskiego, obeznany dokładnie z pedagogiką, posiadający obok języków klasycznych kilka nowożytnych, pragnie objąć posadę dyrektora wychowania resp. nauczyciela domu w Galicyi lub w Królestwie. — Oferty przyjmuje profesor **Dr. Lindner** przy gimnazyum Maryi Magdaleny w **Poznaniu.** (1752-3-3)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj

ulica Franciszkańska 151.

(1841-2-)

Winogrona

węgierskie, włoskie i wiedeńskie kuracyjne, jako już dostatecznie słodkie, — jak również **różne Owoce zagraniczne** otrzymuje podpisany handel codziennie w świeżych przesyłkach. Zamiejscowe zamówienia natychmiast uskutecznione będą. (1826-3-6)

Edward Fuchs w Krakowie.

Towarzystwo wydobywania kali i eksploatowania salin „Kałusz“ w Wiedniu, Canovagasse Nr. 5 poleca na nadchodzącą porę zasiewów wyrabiane przez nie

Nawóz z kali i magnezyi

tudzież

Saletrę nawozową

ze zapewnieniem najtańszych cen i bardzo starannego wykonania. Na oferty oblicza się dostawa opłacona do którejkolwiek stacyi kolei żelaznéj, a opisów użycia w każdym czasie otrzymać można.

(1738-4-5)

Ważne dla olejarń.

Nakrywki z włósia końskiego do prasowania i sukna do prasowania we wszelkich rozmiarach, bardzo trwale wykonane, poleca

Juliusz Friedmann

Przędzalnia włósia końskiego

(1749-2-2) **w Wrocławiu.**

Realnośc w Chodenicach,

przy stacyi kolei żelaznej i miasta Bochni, składająca się z 24 morgów ziemi ornej i łąk, budynków gospodarczych w dobrym stanie — jest zwolnej ręki **do sprzedania** lub też **do wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość u właściciela na poczcie w **Brzesku.** (1868 3-3)

Wino z Burgundyi, Herbatę z Moskwy i Rum Jamaica

z doków indyjskich w Londynie otrzymał

Handel hurtowny

JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE.

(1820-4-9)

Przy ulicy Łobzowskiéj

jest do wydzierżawienia na lat kilka ogród owocowy i warzywny objętości dwóch morgów, pod bardzo przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość w handlu J. Wentzla w Rynku pod obrazem.

(1831-4-6)

Circus Sidoli.

Dziś wielkie przedstawienie

Początek o godz. wpół do 8 wieczór.

W Niedzielę i święta bywają 2 przedstawienia.

Otwarcie kasy o godz. 4éj, a na drugie przedstawienie o godz 7½ wieczór.

Ostatnie trzy przedstawienia w cyrku Sidoli w niedzielę 20, poniedziałek 21 i wtorek d. 22 września, zawsze z nowym programem i wystąpieniem amerykańskich artystów.

Szanowna Publiczności!

Podczas pobytu mojego w tutejszem mieście miałem wraz z Towarzystwem mojem to szczęście podobania się i zyskania sobie przychylność Szanownéj i sztuki miłującéj Publiczności miasta Krakowa. Poczuwam się do miłego obowiązku, wypowiedzieć za tę przychylność i współczucie moje najżywsze podziękowanie, zapewniając zarazem, że wspominać będę zawsze mile o chwilach, które w Krakowie przebyłem. Zatem polecam się łaskawéj pamięci mieszkańców tutejszego grodu, ażebym znów kiedyś z taką uprzejmością przyjmowanym był jak obecnie, jeżelibym miał to szczęście przybyć kiedyś do staréj stolicy Polski. W końcu upraszam jeszcze o łaskawe liczne zwiedzenie podczas ostatnich przedstawień.

Z wysokim szacunkiem

Teodor Sidoli

(1638-28-) Dyrektor.

Własnéj kopalni

główny skład Nafty

oraz

największy skład Lamp

pod firmą:

K. OKOŃ

przy rogu ulic **Jagiellońskiéj** i **Szewskiéj,** oraz ulic **Grodzkiéj** i **Ś. Józefa** **w Krakowie,**

zawiadamia Szanowną Publiczność, że na nadchodzący sezon otrzymał już ogromny wybór rozmaitych **Lamp** wszelkiego gatunku, kształtu i konstrukcyi, — szkła, knoty, **Cylindry** i przybory do Lamp wiedeńskich i berlińskich. (1668-6-6)

Naftę własnéj produkcyi utrzymuję tylko w najlepszych gatunkach, i wszelkich dokładam starań, by takowa dobrocią swoją pod każdym względem przewyższała wszystkie inne nafty. Utrzymuję także amerykańską Naftę, Ligroinę i Benzynę.

Ceny Lamp jako i Nafty najtańsze. Zamiejscowe listowne obstalunki, najstaranniéj i najspieszniéj uskuteczniam. **K. Okoń.**

WIELKA WYPRZEDAŻ belgijskiéj broni.

Przez zakupno jednego składu ogromnych rozmiarów najlepszych belgijskich rewolwerów, pistoletów i strzelb z lufami dziwerowanemi, jesteśmy w możności oddania najlepszéj broni, bardzo trwale wyrobionéj, po bardzo taniéj dotychczas niepraktykowanéj cenie.

Niechaj każdy słyszy, patrzy i dziwi się:

1 gustowny rewolwer o 6 strzałach z śliczną dziwerowaną lufką, rączką hebanową wraz z odpowiedniem puzderkiem i odpowiedniemi nabojami:

1 sztuka	7	milimetrów	wielkości	złr. 6	c. 50
1 „	9	„	„	„ 8	„ 50
1 „	12	„	„	„ 10	„ 50

Teżsame ślicznie rytowane wykładane złotem i srebrem złr. 12, 14, 16, 18, 20.

Ceny rozumieją się wraz z puzderkiem skórzanem i odpowiedniemi nabojami.

Krucice z dziwerowaną lufą wraz z odlewaczem kul: 1 krucica z jedną lufą złr. 1·10; 1 krucica z dwoma lufami złr. 2·20; 1 krucica bardzo piękna krótka z jedną lufą złr. 2·60, z dwoma lufami złr. 3·80.

Strzelby do polowania gustowne, z 1 lufą po złr. 8·50, 9·50, 10·50, 12, z 2 lufami po złr. 10·50, 12·50, 14·50, 16.

Strzelby Lefaucheux po złr. 30, 40, 50 najlepsze.

Strzelby do bolców po złr. 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Wogóle otrzymać można wszelkie rodzaje przyborów myśliwskich, o ile zapas starczy, od (1235-5-6)

Depot Rotunde-Industriehalle, Landwirthschaftliche Abtheilung Gruppe 16 A,

w WIEDNIU, Praterstrasse 16.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*